1843. Nr. 12. Rok 2.

PRZEGLĄD NAUKOWY

Treść: O Marynarce Polskiéj przez Łukasza Gołębiowskiego (ciąg dalszy). — Rys rozwinięcia się pojęć filozoficznych w Niemczech, Filozofija bezwzględnego stanowiska przez Edwarda Dembowskiego (ciąg dalszy) — Korrespondencyja.—

O MARYNARCE POLSKIEJ.

Pomnażały się niebezpieczeństwa, z niemi potrzeba dzielniejszych środków. Wprawdzie za wyruszeniem króla z Wilna ku Inflantom, *gdy u Pozwola z wojski wielkiemi* stanął, mistrzowi *truchleć serce poczęło.* Acz *miał* 7000 *rajtarów i* 6 *proporcy knechtów, także gburów kilka tysięcy:* i 3 biskupów tamecznych ku pomocy, derpskiego, hab elskiego i rewelskiego, widział atoli że potędze króla nie będzie mógł sprostać; więc *złożywszy hardość nadętą udał się do pokory, a przez posły cesarza Ferdynanda i swoje prosił łaski i pokoju.* Otrzymał go snadnie: *król bowiem naradziwszy się z pany radnemi odpowiedział posłom łaskawie: iż gdyby o niewinne ludzie*

zwłaszcza działki małe i stan białogłowski nie szło, nigdy by pokoju mistrzowi nie dozwolił, lecz unikając rozlewu krwi chrześcijańskiéj uczyni wszystko: mistrz do obozu niech przyjedzie, uwolnionego arcy-biskupa z sobą przyprowadzi. Przyjechał tedy mistrz dnia naznaczonego we trzysta koni do obozu królewskiego, wespółek z arcy-biskupem ryskim, i Krzysztofem książęciem meklemburskim, koadiutorem arcybiskupstwa, którzy wszyscy między hufcami przez senatory prowadzeni byli aż ku wielkiemu chłodnikowi, który był na to chędogo nagotowany, w którym król na miejscu wyniosłém siedział, gdzie gdy przyjechali z koni wszyscy zsiadłszy, przed króla szli z pokorą. Mistrz poklęknąwszy króla przepraszał, Potém po odpowiedzi imieniem królewskiém uczynionéj, kazano mu siedzieć: arcy-biskup królowi jako panu i dobrodziejowi swemu za wybawienie dziękował, którego na piérwsze miejsce przywrócić, i szkody mu wszystkie nagrodzić, a królowi wojenne nakłady zwrócić mistrz obowiązał się; a zatym był pokój z obu stron utwierdzony i wojska rozpuszczone *). Nie przeto zwróciła się spokojność. Rossija obrażona tém przymierzem, wpada do Inflant, kraj cały mieczem i ogniem pustoszy. W tém biskup wyspy Ozelii, Jan Mennichhausen, biskupstwo swe Magnusowi księciu holsztyńskiemu, bratu króla duńskiego Fryderykowi II przedał: Król szwedzki Eryk XIV. Rewel i inne miasta w Estonii zdradliwie zagarnął, Rossijanie coraz daléj się posuwali, w tak smutném położeniu mieczowi rycerze tyu nieprzyjaciołom nie mogąc podołać, sami Zygmuntowi Augnstowi jako W. ks. Lit. poddali się z całym swym krajem. Nabyta tym sposobem część Inflant, druga po prawéj stronie Dzwiny następcy Firstemberga, Gothardowi Ketlerowi, mistrzo-

---

*) **Bielski kronika polska s. 606. Gdzie podkreślono, zachowałem wyrazy tego pisarza:**

wi rycerzy mieczowych, i potomkom jego, z tytułem książąt Kurlandii i Semigallii hołdowniczém prawem oddana. Walczyć potrzeba było o to z Rossiją, wzbraniać Szwedom rozszérzania się *); tu oprócz sił lądowych, morskie nieodbicie okazały się potrzebnémi. W tych więc i powyższych okolicznościach wezwał król chcących uzbrajać statki, księcia pruskiego do podobnegoż kroku skłonił **); Tomasza Sierpinka admirałem swym mianował ***), rozkazując mu do Inflant, Szwecii i rossyjskich krajów ****) dowożącycych broń, żywność i inne potrzeby, zabierać *****); zdobycz wszelką uznając własnością korsarzy, dziesiątą część tylko, i to więcéj dla oznaki zwierzchności, jak dla pożytków jakich sobie zachowując Gorliwi o publiczne dobro, i własne w tém upatrujący korzyści, znaleźli się wkrótce mężowie; trzy pierwiastkowo, następ-

---

*) Sigismundi Augusti epistolae, legationes alt. Lipsiae Gleditsch 1703. 8. s. 309. List króla do księcia pruskiego 23 Lipca 1563. Kiedy Szwedzi zdradzieckim sposobem zamki nasze zabierają, za cóż nie mamy zatrzymywać ich okrętów? Płonna to wymówka, że to były okręty jadącego do nas posła, wszakże żadnych nie miały listów, i samymi tylko ładowne towarami.

**) Tamże s. 156, 189 197.

***) Patrz w usprawiedliwiających pismach, pod literą B-

****) Z rękopismu biblioteki puławskiéj 206, ktorego tytuł: Dyarijusz poselstwa odbytego przez Fran. Krasińskiego archidijakona kaliskiego, sekretarza królewskiego, od Zygmunta Augusta do Maksymiljana II cesarza rzymskiego w 1566 roku posłanego. s. 108. List miasta Lubeki do Zygmunta Augusta, VI. Idus Martii. 1566. Pozwolił nam cesarz prowadzić towary do Narwy, niesprawiedliwie tedy okręty nasze zabrać W. K. M. kazałeś.

*****) Z tegoż rękop. stron. 125. List K. J. M. do Krasińskiego z Lublina 30 Maja 1566 » Uwiadom księcia pomorskiego, że prowadzących z nieprzyjaciołmi handle, straży morskiéj kazaliśmy łapać»

pnie 12 do 15 okrętów flagę polską na morzu rozwinęło wspaniale *). Książe pruski połączył z niemi swoję flotyllę z 3 okrętów złożoną **). Sierpinek, późniéj zapewne Otto Nanynkes, byli admirałami ***), Wukasowicz ****), Genrich i Hansnerker *****) w liczbie kapitanów.

Sprzymierzeńca swego, władcę Danii, wzywał Król Polski ażeby przełożonym flotty swéj zalecił, polskie i pruskie okręty wspiérać w potrzebie. — Dla umów z monarchą duńskim wysłano kommissarzy do Sundu. Na zapytanie, czyli będzie flottylla któraby się z duńską połączyła? odpowiedziano: to-

---

*) Dan. Gralath Versuch einer Geschichte Danzigs. Königsberg bey Gottlieb Leberecht Hartung 8. 2. Band s. 120. Stronniczo zawsze dla swoich piszą, tak mówi: w 1556 kiedy się wszczęła wojna inflantska było żądanie, ażeby Gdańsk okręty wojenne dla króla usposobił. Zostawiono mieszkańcom tamecznym wolną żeglugę, dostawy tylko do Inflant wzbraniać obowiązali się, i 15 okrętów mieć w pogotowiu dla króla przyrzekli 1557 roku. Podług naszych zdaje się, że nie było jak 12 okrętów.

Tenże s. 130. w 1563 rozkazano Gdańszczanom naczelnika frejbejterów Scherpinga, nie tylko wojennémi potrzebami i żywnością wspierać, ale jeszcze 10 kaprow urządzić, mającycych zabiérać do Rossii i Szwecii płynące okręty.

**) Bock: Leben Albrechts des ältern, admirałem téj flotty mianuje Tomasza von Eldingen. Podobieństwo imienia a nawet przezwiska, które mylnie mogło być napisane, natrąca te myśl: czy nie był Tomasz Sierpinek czyli Serpingen dowódcą razem polskiéj i pruskiéj flotty.

***) Patrz odpowiedź w imieniu królowéj angielskiéj na poselstwo Działyńskiego, w przypisach pod literą H całkowicie umieszczoną.

****) Sigis. Aug. epis, s 335 list do króla duńskiego z Wilna 23 Sierpnia 1563 roku. Przezwisko jego tam wyrażone Wyssowicz.

*****) Powyższa odpowiedź Działyńskiemu.

zwielu względów trudne, lecz szczególnych poddanych skłoniono do uzbrajania okrętów. Na wniesienie, jeśli król duński sam uzbroi flottę, czy do połowy kosztów Zygmunt August należeć zechce? przekładano, że lądowe siły nasze dostateczną równowagę kosztów i korzyści wspólnego działania stanowić będą. Żądał monarcha Polski po Duńczykach, ażeby okręty do nieprzyjaciół płynące w Sundzie zatrzymywano *) Pomyślny skutek uwieńczył te usiłowania, zabierano okręty francuskie, angielskie, niderlandskie, szwedzkie, lubeckie; a późniéj kiedy z przymierzeńcem niegdyś zaszło poróżnienie, i duńskie **). Skarzyła się Elżbiéta, król duński, zapewne i inni monarchowie, o zabor swych okrętów; odpowiadał Zygmunt August, że mu wolno odejmować nieprzyjaciołom sposoby wzmacniania się ***).

Niechętném okiem patrzyli Gdańszczanie na wzrost siły morskiéj, nie im ale królowi polskiemu uległéj; swobodnie przypływać, swobodnie odchodzić dozwalali okrętom szwedzkim ****), a lubo tylu dobrodziejstw od króla doznawali we

---

*) Epistolae alt Sig. Aug s. 247, 268, 335.

**) Gralath Geschichte Danzigs s. 157. Sigismundi Augusti epistolae s. 335 Zygmunt August donosi królowi duńskiemu z Wilna 23 Sierpnia 1563 o zabraniu przez Scherpinga i Wyssowicza 2 szwedzkich okrętów. — Odpowiedź królowéj Elżbiety wyżéj przytoczona.

***) Święcki opis starożytnéj Polski Tom I strounica324. Neugebauer.

****) Sig. Aug epistolae stron. 237. List do księcia pruskiego z Wilna 25 Maja 1563. »Gniewa nas, że Gdańszczanie szwedzkim okrętom w całości do swego kraju powrócić dozwolili. Tak mało pamiętni dobrodziejstw, tak mało troskliwi o łaskę naszę. Piszemy o to surowo.«

wszelkich zdarzeniach *), i skutecznéj dla siebie opieki **), poważyli się gwałtownego i hańbiącego ich czynu, dla błahéj przyczyny, mimo sprawiedliwość jaką z przestępnych urzędnik królewski chciał wymierzyć, jedenastu frejbejterów ściąć rozkazując. Wyznaczeni dla rozpoznania téj sprawy kommissarze: *przeciw którym Gdańszczanie wnetże knechty przyjęli, działa na rynek wytoczyli, okrętów kilka z strzelbą narządzili, bramy i ratusz osadzili, we zbroi pogotowiu być miastu kazali, straż we dnie i w nocy na wszystkich miejscach trzymali, trwogi czynili: na ostatek bramy przed niémi zawarli, i do miasta puścić ich nie chcieli; przetoż kommissarze wrócili się precz. Mieszczanie gdańscy a zwłaszcza Klefeld na sejm Lubelski byli pozwani o to: iż kommissarzy królewskich nie uczcili, ktemu nowe burdy w mieście wzniecali, i frejbejtery sługi królewskie pościnali. Przetoż z tegoż sejmu byli do Gdańska kom: naznaczeni, i posłani, między którémi ci byli: St: Karnkowski biskup kujawski, Jan Sierakowski wojewoda łęczycki herbu Ogończyk, Jan Kostka gdański, Mikołaj Firlej wislicki,*

---

*) Nie wspominając innych, w czasie tych zatargów nawet, mieli pozwolenie handlu ze Szweciją. Patrz przypis N.

**) Sigismundi Augusti epistolae s. 307. List do króla angielskiego z Wilna 24 Lipca 1563. »Okręty handlowe do Gdańska i w inne strony płynące w Sundzie zatrzymywać każesz i na wojenne uzbrajasz, tamuje to żeglugę, a Gdańszczanie i tak wiele czynią dla wspólnéj sprawy.«

Str. 335. List do króla duńskiego z Wilna 23 Sierpnia tegoż roku. »Skarżą się Gdańszczanie, że ich zmuszasz do dostawienia jakby z naszéj woli dla siebie zbrojnych okrętów; my nawet nad prawo, dawny zwyczaj, lub chęć ich własną rozkazywać im nie możemy.«

Str. 457. . . . . 16 Października do — »Jérzego i Mateusza Gaddow, obywateli gdańskich okręt zabrany i na wojenny przerobiony, chciéj W. K. M. zwrócić.»

Szymon Szubski inowłacłowski kasztelani *). Michał Fridewald instygator tak opowiada to zdarzenie: strudzeni morską podróżą, dla schorzałych współbraci chcieli od chłopów kury na targ niosących, kilka ich kupić; gdy nie cierpiąc sług królewskich nadzwyczajną podawano im cenę, wydarli je. W powstałéj ztąd bitwie, kilku kmiotków raniono, żadnego przecież śmiertelnie. Magistrat porwał ich z okrętu gdzie już byli uwięzieni z rozkazu dowódzcy, i mimo upewnienia kommissarzy królewskich, że sprawiedliwość wymierzą, sam osądził i nazajutrz 11 biegłych żeglarzy, między którymi 2 ledwie 14 rok zaczynało, z wieńcami różanémi na głowie, urągając się, że królowi i rzeczypospolitéj polskiéj służyli, ściąć kazał, i głowy ich na pal powbijac **). Kommissarze, a raczéj w ich imieniu Stanisław Karnkowski zdał sprawę na sejmie warszawskim 1570 w tych słowach: *„przodkowie W. K. M. Gdańszczanom nigdy tego nie pozwalali, aby mogli niezmierzoną mocą szafować portem i morzem. Kazimierz pradziad W. K. M. zachował sobie wolny szafunek obojga. Pozwolił im usum portus et maris, duntaxat ad commercia, o czém są przywileje. Królowie Polscy i korona nie ma sobie Gdańszczan za sąsiady, albo pro confaederato seu consociato populo, (jako się nie dawno pisali i za takie mieli) ale im rozkazuje jako ludziom i poddanym swym. Oni przecież port zawierali i otwierali wedle woléj swéj, brzegi morskie sobie przywłaszczali, do-*

---

*) Bielski s. 623 624.

**) Accusatio criminalis contra rebelles, tam Elbingenses scilicet quam Gedanenses in Prussia magistratus per Michaelem Fridewaldum regii officii instigatorem intrepidum Lublini in generali regni conventu 1569 dii 23 martii publice proposita. Cracoviae in off. Stan. Scharffenberger 4. opus rarissimum. — Gdzie o wieńcach różanych mówi, dodaje te wyrazy: »quod S. R. Mti inclitaeque Poloniae coronae militassent.

bra które potoną na morzu sami brali miastom przyległym Elbieżanom i inszym nawigacyi zabraniali, kapitany na latarniéj, gdzie są wrcta do korony ludzie obce chowali." Nie chcieli dostarczać W. K. M. okrętów, kiedyś przedsiębrał żeglugę do Narwy powściągnąć; opuściliśmy przez to sposobność zajęcia Rygi i Rewla. Nie mając gotowości morskiéj, znalazłem miłościwy królu w prywatnych pomoc, *„Obrali się poddani W. K. M. tamże z miasta Gdańskiego, nie tak dla zysku albo dla korzyści, ale więcéj z miłości rzeczypospolitéj, chcąc się przysłużyć W. K. M. i koronie, którzy się podjęli hamować takich okrętów, któreby do Narwy z prochy, z działy, z rynsztunkiem wojennym szły. Raczyłeś je za sługi swe przyjąć, z jurysdikciej miejskiéj wyjąć, listy bestallunkowe dać, kommissarze swe i regiment swój nad nimi postawić raczyłeś w Gdańsku."* Chcąc okazać, że dla dobra samych Gdańszczanów to W. K. M. czynisz, w liczbie zwierzchników nad korsarzami umieściłeś Jérzego Klefelda burgrabiego, ten czas jakiś w tym urzędzie kommissarskim sprawiedliwość wymierzał, lecz wkrótce usunął się od tego, wraz z Ferberem patrząc żałośnie, że w mieście tém, nie ich ale W. K. M. powaga wzrasta, że krainą tą nadmorską i portem król, nie oni władają. Zaczęli tedy pomiędzy ludem rozsiewać: jako ta straż morska i kommisarze ci grożą niebezpieczeństwem miastu; jego swobodom, przywilejom, i tak poburzyli umysły, że słudzy W. K. M. nie mogli pokazać się śmiało i w domach własnych nie byli bespieczni. *„Serpińka kapitana starszego iza tém zjątrzeniem mało nie zabili, drugiego cieślę na ulicy okrutnie zamordowali, trzeciemu majętność wzięli, że służbę „morską przyjął. Insi téż Frejbejterowie wiele krzywd od po„spolitego człowieka odnosili; a sprawiedliwości żadnéj od „urzędu mieć nie mogli, kommissarzom także despekty wyrzą„dzali. Klefeld burgrabia natenczas dla kilku kokoszy jedena„ście frejbejterów sług W. K. M. gwałtem je wziąwszy, sine le-*

gitimo actove, non convictos, nieoglądając się na kommissarze „W. K. M. którzy byli gotowi z nich sprawiedliwość czynić: „szyderskim sposbem oprowadziwszy ich wprzody po róż-„nych stronach miasta w różane wieńce przybranych; *) *„dał ich ściąć w bramie na miejscu niezwyczajném, pod zna-„ki W. K. M. Ażeby do okrucieństwa niczego ku omierzeniu „takiéj posługi* (to jest służby morskiéj) *nie dostawało: roz-„kazał jedenaście głów na palu poprzek położonym, z temiż „wieńcami wbić podle drogi wielkiéj, którą kommissarze i frej-„bejterowie do Pucka zwykli byli jeździć. Na morzu też frejbej-„terowie i słudzy W. K. M. niebyli zdrowia i rzeczy swych bes-„pieczni. Kapitan na Blokhauzie **) z rozkazania Klefelda, „Ferbera i Branta, tamował je, depaktował, w port nie pusz-„czał, z dział do okrętów ich strzelał, tak iż kilka okrętów „z wielkiém niebezpieczeństwem ludzi przestrzelił, a drugich „tempestatibus actos, bez wszelakiego miłosierdzia do portu nie „przypuszczał. Ferber też burmistrz frejbejtery dla sprawiedli-„wości przychodzące, sromotnemi słowy na wzgardę zwierzch-„ności Twéj miłościwy królu najgrawał.„* Niepuszczano nas kommissarzy do Gdańska, kiedyśmy drugą razą za surowém rozkazaniem W. K. M. przyjęci zostali, ileż trudności nie doznaliśmy w tém dziele. Starano się nas ująć: mnie samemu mówi Karnkowski, *dawano 15000 dukatów, abych jedno mało*

---

*) Ten szczegół zdaje się okazywać, że wieńce różane były ozdobą wojowników w tym wieku. Może to nam wytłómaczy, co o dobrym Zygmuncie I. zachowały nam dzieje: «lecie w wieńcu różanym rad chadzał bez czapki.« Bielski kronika polska s. 586.

**) Gralath Geschichte Danzigs tom 2 str. 185. Jost Zandes kapitan z Mindy aresztowany, że królewskim frybejterom przestrzelał żagle, że przeciw prawu fortec »weder halte streichen, noch Bescheid ertheilen wollen 1570.

co przejrzał w téj sprawie, około wyswobodzenia tych którzy siedzą *). Odrzuciłem te ofiary, chcąc dopełnić czego dobro rzeczypospolitéj, czego rozkazy W. K. M. wymagały. Do większéj tedy uległości zniewoleni, „postąpili połowicę funt-„collu; opatrzyliśmy imperuim portus et maris, na mieszkanie „W. K. M., uskuteczniając przywiléj Kazimierza Jagiellończyka, „dali pałac i trzy domy nad Motławą; uczyniliśmy dekret prze-„ciwko urzędowi, iż one imo (pomimo) kommissarze, tanquam „judicés incompetentes, usurpata potestate uczynili dekret prze-„ciwko frejbejterom sługom W. K. M. skazując je na śmierć, „czego czynić nie mieli. De genere paenae jako mają być „karani, odesłalichmy do W. K. M. Ukaranie kapitana na la-„tarniéj W. K. M. zostawione równie, stawić go tu kazaliśmy „uznawszy że to przeciw zwierzchności Twéj miłościwy królu „uczynił. Żechmy mieli rozkazanie W. K. M. aby głowy „frejbejterskie były z palów zjęte i uczciwie pochowane, kiedy „od téj części dekretu appellowano, nie chcieliśmy dopuścić „appellacii, i to coś królu rozkazał, spełniono. Kiedyśmy tak „urządzili wszystko, i władzę twą ugruntowali, prosimy prze-„bacz Najjaśniejszy Panie miastu i uwięzionym; to cośmy po-„stanowili, utwierdź“ **). Jakoż przebaczył król miłościwy

---

*) W skutek tego wykroczenia Klefeld i Giesen do Sandomierza, Ferber i Projte zapewne późniéj do Piotrkowa w niewolę zasłani. Patrz: Beschreibung der Stadt Dantzig, durch Reinholdum Curichen. Amsterdam und Dantzig, Joh: und Gilles Janson 1688. f. s. 259.

**) Oratio R. D. Stan. Karnkowski cujaviensium episcopi, comitiis Varsoviensibus anno 1570 habita, qua exponuntur et explicantus acta legationis Gedanensis, i to samo po polsku: Relacia spraw gdańskich na sejmie walnym warszawskim roku 1570. Cracoviae in off. Math. Siebeneycher 1574. 4. Bielski s. 623—624. 638—643 Stryjk s. 765.

tak srogą obrazę, poprzestał na tém: że burgrabia i stany miejskie przeprosiły go na klęczkach wśród senatu 23 Lipca 1571 roku w Warszawie *). Kapitan na Blokchauzie przysiągł królowi i koronie, a na powtórnéj kommissii Gdańszcza-

---

*) Posłuchajmy jak z przeciwnéj strony o tém zdarzenie mówią: Gralath Geschichte Danzigs t. 2 s. 157. Frejbejtery przez Zygmunta Augusta uprzywilejowane, przeciw rossyjskim i szwedzkim okrętom, powinny były strzedz żeglugi na morzu, rozłożyli się przed portem gdańskim, gwałtowności różne czyniąc okrętom neutralnym. U obcych padło podejrzenie, że Gdańszczanie wspierają kaprów; oświadczono na ich okrętach i majątkach szkód poszukiwać. Prosili zwierzchnicy miasta o skassowanie ich, gdyż koło Gdańska tylko leżeli, a Danija i Lubeka dawały paszporty do rossyjskich portów. Były obietnice zniesienia korsarzy, nie uczyniono tego wszelakoż, wyszedł tylko rozkaz do nich unikania portu gdańskiego, lecz oni w rabunkach nie ustawali, zabierając okręty francuskie, angielskie, niderlandskie. duńskie i lubeckie. Rabowali i na drogach publicznych. 11 ich złapano, i z rozkazu zwierzchności ukarano śmiercią. W 1570 dopiero ustały zupełnie kapry, przy zawartym pokoju z Daniją i Szweciją. To ukaranie frejbejterów poczytano magistratowi gdańskiemu za winę.

Str. 165. Kapry przy Gdańsku wielką szkodę miastu zrządziły, w Szwecii bowiem i Anglii strat poszukiwano na Gdańszczanach.

Str. 193. Postanowiono że frejbejtery od miasta oddalić się mają.

Beschreibung der Stadt Dantzig durch Reincholdum Curichen Amsterdam und Dantzig. Joh: und Gilles Janson 1658 f. s. 291 księga 3. W 1568 jedénastu korsarzów ścięto, że rabowali na morzu i lądzie, wielu z Pomorza jadących zabierali lub zamordowali.

Schütz: Historija verum prussicarum, a raczéj: Davidi Chytraei continuatio Islebii 1599 k. 516, 517, mówi w tymże duchu o kommissyi w Gdańsku.

• Nie atoli usprawiedliwić nie zdoła Gdańszczanów, z tego, co ta czynność ma nieludzkiego, przeciwnego prawom i słuszności

nie pozwolili królowi Falgeld, czyli po 4 pieniądze od każdéj grzywny pruskiéj ze wszelkich towarów, i krom tego 100,000 złotych.

A tak właśni poddani piérwszy cios zadali morskiéj potędze naszéj. Zaślepiła ich zawiść, podżegały źle zrozumiane widoki dobra i pomyślności miasta. Azaliż nie widzieli że potęgą kraju i króla oni równie byt swój, szczęście i pomyślność zagruntować mogą? Sprawiedliwie i trafnie rzekł do nich Sierakowaki, wojewoda łęczycki, w czasie tejże kommissii: *„Polską zawzdy Gdańsk stał: bez Polski obejść się nie „mógł i nie może. Nami żywiecie, nam téż dobrze z wa- „mi“* *). Co zaczęli Gdańszczanie, dokończyli przywłaszczający sobie nad morzem baltyckiém panowanie Duńczycy, ostatek tych okrętów pogromili. Raz tylko jeszcze znajdujemy ślad, że w 1570 w Maju, przeciw kaprom rossyjskim trzy okręty wojenne i pinkę uzbrojono w Gdańsku **). Nie daje się dostrzegać, czyli to miasto same dla zabespieczenia handlu swojego zdziałało? czyli z rozkazu króla, i jako flottę naszę uważać to należy?

Rzućmy jeszcze oko na inne szczegóły dające nam jakiekolwlek objaśnienia tyczące się siły morskiéj za Zygmunta Augusta. Kommissarze: Jan Kostka z Sztangenbergu kasztelan gdańsk', podskarbi pruski, starosta dyrszawski i pucki, Kasper Jeszkau administrator biskupstwa ponezańskiego, Krzysztof Konarski starosta hamersztyński, Stefan i Jan Loic (Lloytz) ugodzili korsarzy ***). Okręt od 60 do 70 łasztów co do budowli kosztował tyle:

*) Patrz powyżéj przytoczoną Relaciją spraw Gdańskich.

**) Gralat s. 188.

***) Z księgi accusatio criminalis per Fridewaldum.

1. cieśla za 13 niedziel po 12 groszy codziennie 36 grzywien.
2. czeladzi — — — 10 — — 90 —
3. — — — — 8 — — 72 —

po złotych 15 gr. 2 licząc, jak w tablicach Czackiego, uczyni dzisiejszych 2983 złote 6 groszy. Taki okręt powinien był mieć 32 łokcie dna swojego, 8 stóp płaszczyzny, 10 głębokości, wiązany aż do wierzchu i w obwodzie na 25 stóp *). Admirał pruski na miesiąc 150 talarów pensii miał oznaczonéj. Wielkość okrętów jak zwykle w kupieckich miastach, była liczona podług liczby łasztów, któreby w sobie mieścił czyli zabierał, tak są okręty od 60, 80 do 150 i 200 łasztów, czyli od 1800, 2400 do 4500 i 6000 korcy **). Znajdujemy wspomniane niższego rzędu statki, to jest: jachty i pinki. Zdaje się, że ile łasztów, tyle ludzi na okręt liczono 117). Jest wzmianka, że na każdym okręcie chciano mieć 30 armat, chociażby tylko na większe taką liczbę przypuszczać, zawsze liczba artyllerii okaże się nie mała, zwłaszcza w owych wiekach, gdzie i lądowa nie była jeszcze tak liczna. Gdańszczanie przesadzony zapewne podają rachunek za okręt jeden, mniemać należy największy, ze wszelkim zapasem żywności, uzbrojeniem, osadzeniem ludźmi, i kosztem utrzymania ich przez lato zapewne 70,000 złotych, które po złotych 9 g. 12 $\frac{18}{51}$ licząc, dzisiejszych 658,823 złp. 15 gr. i $\frac{45}{51}$ wynoszą. Książe pruski upewnia, że się jeden obywatel gdański podejmuje, za 80,000 złp. 10 takich okrętów wystawić. W równéj mie-

*) Boch: Leben Albrechts des ältern s. 393, 394. — 32 Fuss kiel, 8 Fuss flach, 10 Fuss tief, verbunden bis an den Balken, und auf dem Ueberlauf 25 Fuss weit.

**) Patrz w usprawiedliwiających pismach C. F.

***) Przypis D.

rze wypadałoby na każdy okręt po 8,000, lecz na większy potrójną ilość biorąc czyli 24,000 złp., te równe są teraz (podług tablic Czackiego) 226,305 złotym *). Kiedy zważymy, że odradzających wystawienie flotty rachunek zbyt powiększony zapewne, skłaniającego może za nadto mały, średnią pomiędzy tym proporciją znaleść łatwo. Jakoż potwierdza to mniemanie wiadomość zkądinąd powzięta, że w 1569 w Gdańsku zbudowano okręt wielki, który 26,100 grzywien kosztował: te po złp. 14 gr. 15 dla uniknienia ułomków 378,450 złotych uczynią **). Kommissarze wojenni polscy mieli moc rozpoznawania prawości zdobyczy na morzu. Gdańsk mienił to być z krzywdą swych przywilejów ***).

Batory innémi dzieły zajęty, nie miał czasu myślić o flocie, chociaż go Filip II. król hiszpański i papież namawiali: by się nad królem duńskim pomścił zniszczenia siły morskiéj Polaków za Zygmunta Augusta.

Wstąpił na tron Zygmunt III, któremu tak szczęśliwe zdarzały się wypadki, on zaś tak mało korzystać z nich umiał. Za jego panowania tylu wojowników i mężów stanu liczymy; oziębły i dumny nie dosyć ich cenił, odstręczał raczéj i gdyby nie wrodzona Polakom miłość Ojczyzny, zniechęciłby zupełnie. O jak łatwo mu było! i w tym względzie potęgę narodu do wysokiego wznieść stopnia. Prawo spadku przeznaczało mu i szwedzką koronę, wcześnie przewidzieć należało potrzebę flotty łączącéj niejako oba te kraje, wcześnie dostrzedz

---

*) Tamże.

**) Beyträge zur Kunde Preussens 3 Band 1 Heft s. 89. Nachricht von einer unbekannten preussischen Chronick, vom H. Prof. von Baczko. Tytuł téj kroniki w archi. sekr. królewskiem. Des Landes zu Preussen Beschreibung und Chronicka, geschrieben durch Geor. Fidemacher, angefangen von 1586 den 15 sept.

120) Gralath s. 165.

żądze panowania w Sudermańczyku, i zamieszki które w ojczystym kraju powstać mogły, a kiedy Szwedzi już pierwéj posiadali flottę, część jéj wyjednywając od ojca, obok niéj tworząc polską, zaradzałby skutecznie przyszłości, zbliżałby i w jeden niejako spajał węzeł oba te narody; a kiedy przeznaczenie i rossyjski tron dawało Władysławowi, plemie Wazow panowałoby na całéj północy; i któżby się wtenczas oprzéć mu zdołał? Lecz Jan, król szwedzki, i Zygmunt III zarówno słabego byli charakteru. Polacy także, powiedzmy szczerze, upojeni wielkością i szczęściem mniemali, że na ostrzu szabli polegają ich losy, całość i potęga. Z żalem ojciec pieszczonego z rąk swych wypuszczał syna; nietrafnie wrzawna przez naszych żądza odzyskania Estonii rozdwajała tylko umysły, zniechęcała nawzajem serca, gotowała przyszłą burzę, i ci którym lgnąć do siebie, kochać się, nawzajem dłoń bratnią podawać sobie należało, wkrótce przez tak długi lat przeciąg zacięte i krwawe staczali boje.

Do wieczności przeniósł się król szwedzki; na 43 z Szwecii nadesłanych okrętach *), dla osiągnienia ojczystego berła udał się Zygmunt, w 1593 wracał 44 okrętami. Kiedy w 5 lat późniéj drugą przedsiębrał podróż, by wszczynające się poskromił niesnaski, kupieckie okręty duńskie flottę jego składały, dowódcą jéj był Stenon Banner. Polscy panowie towarzyszący królowi, na obmyślonych własnym kosztem w Gdańsku płynęli statkach. Utarczka pod Stegeborgiem męstwo obu flott dowiodła, zwycięztwem żadna strona pochlubić się właściwie nie mogła. Wszczęła się wojna ze Szwedami w 1600 roku, mnogie zwycięztwa lądowe w Inflanciech odniesione i morskie jedno uświetniło. Chodkiewicz ciągnąc z Pernawy

---

*) Piasecki s. 110. «34 majoribus navigiis 9 triremibus. O powrocie s. 118, druga podróż s. 158.

dowiedział się że część wojska nieprzyjącielskiego pod Szakiem była jeszcze na okrętach, wszelki handel między Rygą i obcémi porty przejmujących. Nie sądząc żeby czego lękać się mieli od Polaków nieświadomych morza, niedbale trzymali się Szwedzi. Chcąc z tego korzystać wódz polski, zdobytych w Pernawie dwóch okrętów szwedzkich i innych pomniejszych statków użył, przykupił kilka od Anglików i Hollendrów, osadził je zbrojnym ludem, a puściwszy przodem kilka łodzi palnych, natarł popędliwie na flottę szwedzką, spalił 2 wielkie okręty i mnóstwo pomniejszych z całym ich ludem, resztę do ucieczki przymusił *). Przerwana w 1615 ta wojna uporczywa za staraniem Francii, Brytanii i stanów hollenderskich, była nadzieja że pokój stały nastąpi; lecz kiedy Althan hrabia uczynił królowi otuchę, iż w Niemczech 50,000 wojska zaciągnie i z Pruss przewiezie je do Szwecii, uładzony tém Zygmunt, Szwedów do burzenia się przeciw Gustawowi Adolfowi zachęca, sam przybyć upewnia, i pożar ledwie przygaszony znowu roznieca. Przecie po odzyskaniu Inflant dwuletnie nastąpiło przymierze; we trzy lata niespełna znowu Szwed dumny rozpoczyna walkę, i znowu dwuletnia cisza. W 1625 wybuchnęła wojna, a wkrótce z Inflant do Pruss teatr jéj przeniesiony. Przyczyną tego wtargnienia miały być niewczesne zamiary utworzenia flotty w Puckim zakącie i Gdańsku **). Król żądał po księciu pruskim, ażeby w Pilawie miał 4 okręty dla uważania Szwedów, Szwedzi by Gdańszczanie zacho-

---

*) Simo Starowolski declamatio contra obtrectatores Poloniae. Craco: in off Math. Andreov. 1631. 4. ost. karta. Niemcewicza dzieje panowania Zygm. III. T. 2. s. 216.

**) Refutatio discursus dicti necessarii — necessario conscripta ad demonstrandam civitatis cuis innocentiam 1639. 4. s. 97.

wali neutralność, nie przyjmowali flotty królewskiéj *) chwytano listy pisane do Szwecii przesyłane morzem.

W 1626 poseł hiszpański graf Sorija chce po królu polskim portu jakiego w Prussiech, gdzieby pan jego flottę mógł zbudować i utrzymywać, nawzajem wszelkie zboża polskie zakupować obiecuje **). Z Makowskim wracającym z Hiszpanii przybywa Gabriel Roa, (Roy) późniéj nieco baron Oszi, (Auchi) ci upewniają kosztem swego monarchy 24 okrętów na morze baltyckie przywieść, a wziąwszy 12,000 żołnierzy od Wallstejna wylądować z nimi w Szwecii, chlubili się, że 200,000 talarów od dworu swego mają na to udzielonych. Jak zwykle dziwacznych środków chwytający się Zygmunt, układy z Szwecią odrzuca, w Gdańsku 9 okrętów, a późnié 16 uzbroić rozkazuje ***), by je z przymierzeńcami położył. Chełpliwy, tak szczodry w obietnicach Roa udaje się do Rostoku i Lubeki, lecz nie może dostać okrętów, anseatyczne bowiem miasta nie chciały dozwalać, ażeby flotta polska mogąca im odjąć przewagę, jawiła się na morzu baltyckiem. Stała pod Gdańskiem eskadra szwedzka z 11 okrętów złożona, przewodniczył jéj pod-admirał Mikołaj Hoenszild, 28 Listopada 1627 flotta polska z 9 okrętów wojennych pod sterem walecznego Cyppelmana uderza na nieprzyjaciół i po zaciętéj walce pokonywa. Okręt nieprzyjaciół admiralski wyleciał na powietrze, wódz ich poległ, dwa wielkie okręty zabrano, kilka utopiono lub spalono, szczupła resztka téj flotty uciekła do Piławy. Nie licząc zabitych i rannych 66 pojmanych maj-

*) Piasecki s. 383 pod rokiem 1625 i s. 388.

**) Canerarius in epistola ad Jul. Bellum u Rzączyńskiego Pag 62.

***) Pierwsze podaje Bielski, drugiego nas naucza przypis pod l·t. K.

kó w szwedzkich, za trumną zabitego naczelnika postępowało smutnie. Całą tę wyprawę Zygmunt własnym uzbroił nakładem *).

Kiedy się Polacy okrywali sławą na morzu, nie ustawały u dworu Zygmunta, intrygi hiszpańsko-austrijackie. Oszi przy królu polskim pozostał, łudził on zawsze nadzieją i namawiał by polskie okręty wysłano do Rostoku lub Wismaru dla wspólnego działania z cesarskiemi, a tak ujrzawszy ten zaród siły morskiéj Polaków, snadniéj się inni będą z nimi łączyli. Odrzucano przez długi czas tak szczególne żądania, przekładając, że dla własnéj obrony potrzebna flotta, a jeśli tam dla jakich zawad przyobiecanych okrętów usposobić nie można, niechby pełnomocnicy przeznaczone na to pieniądze królowi złożyli, a i tu znajdzie się możność wystawienia flotty, znajdzie dostarczajaca liczba wojska. Wybiegami i płonną wymówką zapytania się o rozkazy dworu zbywano sprawiedliwe domagania się, nagląc tym czasem, zwłaszcza po usunieniu się zdrowych doradzców **), ażeby wspólnie na Duńczyków uderzać. Usłuchano téj rady zgubnéj: w nadziei, że nawzajem dla osiągnienia berła szwedzkiego dzielna pomoc uczyniona będzie; posłano flottę do Wismaru ***), tam przez

*) Niemcewicz Dzieje pano. Zygm. III t. 3. str. 479 i 480 Lengnich s. 212 tę datę bitwy morskiéj kładą. Piasecki s. 388, 393 mieni ją być stoczoną w Grudniu 1626 Starowolski declmatio contra obtrectatores Poloniae. Crac. in off. Math. Andreov. 1631. 4. na ostatniéj karcie w ogóle tylko powiada,, i świeżo w Pruskiéj wojnie okręty Gustawa spaliliśmy w części, a w części zabrali" Więcéj jest podobieństwa za datą w tekscie wyrażoną.

**) I siebie Piasecki w téj liczbie kładzie:

***) Refutatio discursus dicti necessarii — necessario conscripta ad demonstrandam civitatis euis innocentiam 1639. 4. str. 110. Zygmunt III. pewną liczbę okrętów wojennych posłał ku pomocy cesarskiéj flocie, którą Albert Wallenstein, dla osiągnienia władzy na morzu baltyckiem, w Wismarze przygotowywał.

Dunczyków i Szwedów zniszczoną, zabraną lub potopioną została; sto dwadzieścia armat, mnogość broni i wszelkich zapasów zginęło wtenczas razem.

W przypisach te jeszcze znajdujemy objaśnienia, że flotta nasza pokąd ojczystych trzymała się brzegów, zabierała okręty angielskie wiozące żywność nieprzyjacielowi i inne potrzeby. W krążeniu zawieszano częstokroć obcą flagę, ażeby nie odstraszać płynących statków, doścignąć je łatwiéj, i przekonać się z ich papierów i ładunku, czyli nie uchybiają rozrządzeniom? czy nie płyną do Królewca lub Elbląga? miejsc które nieprzyjaciel wtenczas zajmował. Strzegący Sundu przez życzliwość dla Szwedów nie dozwalali obcym okrętom płynąć do Gdańska, czatowali zwykle nasi o 6 lub 7 mil od Heli, zkąd w jedną i drugą stronę można było zwracać żeglugę. Po zabraniu statków wytaczała się sprawa przed kommissarzy morskich, w tych liczbie Pose i Strobanta znajdujemy. Fiskał urzędnikiem był korony; on przy zachowaniu przepisow obstawał, jemu w nadgrodę setny grosz był dozwolony Kiedy wyrok kommissarzy mniemano być uciążliwym, zyskiwano oddzielne kommissije; taką w 1630 Jakób Szczepański i Jan Zawadzki, względem angielskich okrętów i kupców zabranych dopełniał. I tu dostrzegamy zatargi pomiędzy Gdańszczanami niechętnymi zawsze, a przełożonymi flotty królewskiéj, kanclerz Zadzik upewnia, że spór wszczęty przez wyznaczone osoby rozpoznany i załatwiony będzie *).

Czuł nóród potrzebę i korzyści siły morskiéj, a lubo z własnych dochodów nic na ten przedmiot dawać nie chciał, lubo nie zasilał skarbu publicznego szczodrzejszemi pobory, by go postawić w stanie utrzymywania flotty, zwalał ten ciężar na królów, i czyli to zgodne, czyli rozdwojone były wy-

*) Przypis L. do N. w usprawiedliwiających pismach.

bory, od śmierci Zygmunta Augusta, aż do wzniesienia na tron Władysława IV. zawsze w *pacta conventa* umieszczano warunek flotty na morzu baltyckiem, dla bespieczeństwa kraju, i wzbronienia żeglugi do Narwy *).

Władysław, którego dobre chęci dla kraju wszystko nam okazuje, troskliwie zajął się tak ważnym przedmiotem, jakim jest siła morska. Gdyby większą miał władzę, mniéj znajdował oporu, byłby tak szczęśliwym przywieść to do skutku, moc kraju zagruntować. Działając przynajmniéj ile mógł, u-

---

*) W oryginale biblioteki Puławskiéj 242 z pomiędzy oddzielnych, w potwierdzeniu „pactow conventow" z Henrykiem przez Karola IX z jego i Brularta podpisem z 2 pieczęciami § 3. „Item promittunt, oratores praedicti nomine serenissimi electi regis, quam primum Deo volente ad regnum suum venerit, classem necessariam et sufficientem ad tuendos portus et dominium maris, littorum regni et provinciarum adiacentium; quatenus de porrigit ille annis tractus Volonica ditionis, suo sumptu alere; quam etiam ita instituit ut res et necessitas svadebit, et status regni censebant, cuius classis magnum usum fore animadvertunt ad impegiendam Narvicanam navigationem, sive illum ipsum etiam portum regno acquivendum." Patrz równie prawa, konstytucije i przywileje u Pijarów 1733 Vol. II. s. 860, 861.

W mowie Monluka tak powiedziano: patrz Bielski s. 685. Henryk armatę na morzu swym kosztem chować wam będzie, która potrzebna jest ku dostaniu wam zacnego jednego portu o którym wy lepiéj wiécie. Co się tknie zabronienia Narewskiéj nawigacii, prędzéj to niżli inni kandydaci możem sprawić.

Ernest równie w propozycijach po śmierci Zygmunta Augusta, patrz Bielski s. 677. Narwickiéj nawigacii zabronić i morzem także władnąć.

Stryjkowski s. 768. Po ucieczce Henryka kondycije od księcia Ferrary Alfonsa. Dla pożytków większych koronnych, nowy sposób i port kupcom polskim ukazać i sprawić do Włoch.

tworzył flottę, żołniérzy morskich, starostom po nad brzegami baltyckiego morza, żywnością opatrywać ją rozkazał. Puck, i na półwyspie Heli świéżo założony Władysławów i szaniec Kazimiérza *), równie jak inne miejsca przyległe morzu i nadwiślną Dyrszawę, warownią Szperlingów, zbożem, prochami, liczną osadą i wszelkim rynsztunkiem wojennym opatrzył. Najdzielniéj w spełnieniu tych wielkich zamiarów pomagał królowi budowniczy wojenny, młodzian w Belgijum udoskonalony, który już pod Smoleńskiem zdolności swéj okazał dowody, Jan Plaitner. Użyty i Arciszewski Elijasz, biegły w umiejętnościach wojennych **); ten kiedy od Wisły groziło nie-

---

W przypisie J. z oryginału biblioteki puławskiéj. mamy całkowity wypis umowy tych, którzy wybrali Maxymilijana II w 1576 roku.

Konstitucije V. 2 s. 1098 przy wyborze Zygm. III. § 6 ,,Classem rebus omnibus instructam, usibus regni Poloniae et M. D. Lit. sua impensa adhibebit; nec pro necessitate regni Pol. et M. D. L. rem mari gerere intermittet.

Nakoniec Konst. vol III. s. 767 § 58 przy wyborze Władysława W. »A iż na sposobie class s maritimae, wiele rzeczypospolitéj zależy, tedy inibimus rationes z stanami koronnémi, jakoby classis jaka wedle potrzeby rzeczypospolitéj sposobiona być mogła.

*) Wassenberg, Piasecki s. 494. Puffendorff de rebus a Carolo Gustavo Sveciae rege gestis commentariorum libri 7 elegantissimis tabulis aeneis axornati, cum triplici indice Norimbergae sumptu Christ. Riegelii literis knorrianis 1696 in f. lib. II. po 66 str. jest rysunek ,,districti inter Weichselmundam et promontorium Riechoest:" gdzie zalew Pucki, klin ziemi koło niego i na nim Vladislausburg i Casimirs-Schanz, tak jak w Zannonim, tylko na większą skalę odrysowane, z widokiem flotty szwedzkiéj i zapisaniem głębokości morskiéj.

**) Tom. Święcki w opisie starożytnéj Polski 1816 we 2 tomach w I. s. 324. Arciszewskiego Krzysz. zowie admirałem.

bezpieczeństwo, poniżéj Gdańska koło twierdzy Szperlingowéj na podstawionych kołach lądem ogromne przewoził statki; na nich wsparty most wybudował, oba końce jego mocnemi okopy ubespieczył, i częste na Szwedów robił wycieczki.

Postanowioną przez ojca w 1626 r kommissiją morską w 1635 odnowił Władysław; naczelnikiem jéj Gerharda Denhoffa i Zygmunta barona Guldenszterna przeznaczył *). Przydał do nich, by więcéj ktemu przywiązał i gdańskich 2 urzędników **). Zazdrośni powodzeniu naszemu Szwedzi płynący do Danii, okręt czarnym orłem zwany, przemagającą obskoczywszy siłą, zabrali 14 lipca 1635, mszcząc się jakoby nad Hewelijuszem obywatelem gdańskim, którego własnością ten okręt poczytywali. Oddanie zwłóczyli, chociaż im dowodzono czyj był statek; przy potwierdzeniu 26letniéj przerwy, przez Jana Heppena i Piotra Skatona sekretarzy swych, posłał król naglące rozkazy Jakóba de la Gardi naczelnego wodza szwedzkiego do admirała, ażeby zdobycz ta zwróconą została, dopełnić to był zniewolonym, wypuszczając okręt 20 Września domagał się, by w obliczu szwedzkiéj flotty i pokąd jéj stanowiska, nie ważono się zakładać szwedzkiéj bandery. Wstrzymać się od tego musiano, lecz jak tylko na wysokość morza wypłynęli, wnet rozpuścili znaki monarchy swego i szczęśliwie przybyli do Gdańska. Wkrótce ten okręt do Hiszpanii płynąc, na baltyckiém morzu zatonął ***).

---

*) Everhardi Wassenbergii gesta Vladislai IV. Gedani typis Hiincfeldianis 1641 pars II. s. 176.

**) Święcki t. I. s 324.

***) I tu w opowiadaniu Gralata przebija niechęć Gdańszczanów: mówi on w t. 2 s. 463. Władysław IV. w 1635 chciał flottę wystawić dla uzbrojenia któréj rozkazał przyłożyć się Gdańszczanom. Odmówili, by nie naruszać rozejmu i z potrzeby oglądania się na obce dwory. Przecież kommissarzy okrętowych naznaczono, a w tych liczbie 2 urzędników gdańskich; lecz ci na usilne prośby wyjednali uwolnienie siebie od tego obowiązku.

Nie zapominając i o drugiéj stronie gdzieśmy do Baltyku przytykali, powziął myśl piękną, myśl śmiałą, czemuż nie uskutecznioną niestety? ażeby odważnych, walecznych, nieustraszonych Zaporozców przeniosł na pobrzeża Dzwiny; „gdzieby „ze żmudzkich jesionów porobione ich łodzie, mogły i na o„ceanie szwedzkim, i na baltyckiem morzu, sławę Sarmatów „walecznych rozgłaszać i granice rozprzestrzeniać *).“

W czasie sejmu 1637 roku wniósł potrzebę ustanowienia ceł i flotty Koryciński. Uniwersał królewski ogłosił kommissiją celną, a Spiringow poborcami. Arend Spiring na królewskim, wojennym okręcie pod hollenderską flaggą z zamkniętemi strzelnicami stanął pod Pilawą; zarzuciwszy kotwicę chorągiew królewską roztoczył, przygotował się do strzelania, i zwiastował dowódcy że dla odbierania ceł przybył. Nie mając rozkazów na to, zwierzchnik twierdzy obstawał przy wolnéj żegludze, groził że strzelać będzie, póki okrętu nie zatopi. Czekał dni kilka Spiring; udał potém że odpłynie do Elbląga, zwrócił się jednak pod Królewiec, i tamował żeglugę między tém miastem a Pilawą.

---

*) Jan Aleks. Gorczyna pamięć o cnotach, szczęściu, dzielności Władysława IV. Kraków u Stan. Beotutowica 1648. stron. 50. „I przetoż podało mu to pomyślanie w podobieństwie być rzeczą pożyteczną koronie, aby z Ukrainy, Zaporoża, sprowadzić na pobrzeżne Dzwiny place, gdzieby ze żmudzkich jesionów porobione ich łodzie lubo téż czajki, mogły i na oceanie szwedzkim, tak i na baltyckiem morzu sławę Sarmatów walecznych rozgłaszać i granice rozprzestrzeniać. Ale iż takowe zamysły czasów dalszych potrzebowały, przetoż tę odwłokę szczęściem innym nadgrodzić koronie zamyśla, a nie daremnie. Założywszy bowiem na Pomorszczyźnie miasto Władysław od imienia swego, flottę morską dla obrony zachodnich granic funduje. i tam podobnie Zygmuntowi Augustowi od przychodnich merkanciéj cło morskie naznacza.“

Kommissarzami celnymi do Gdańska naznaczeni: Jerzy Ossoliński i Denhoff z opatem Oliwskim, Spiryngami i poborcą Jerzym Hefel. Niewpuszczeni do miasta zjechawszy się w wiosce Redlau, naradzali się jak cło wprowadzić. Spiryngów dozorcami tego poboru ogłoszono; a dla przywiedzenia do skutku przedsięwzięcia, 2 okr: pol: stanęły zewnątrz, pinka na samym wnijściu do portu. Odebrano cło najpiérwiéj od okrętu szwedzkiego z Gotenburga. Z ujmą swych przywilei poczytując nowe to urządzenie *), udawali się Gdańszczanie ze skargami do Danii, Szwecii: wspierał ich skrycie Elektor Brandeburski **) Postanowili, ulegających temu i cło narzucane wypłacających nie wpuszczać do portu, odwołali równie z królewskiéj flotty wszystkich w tém mieście zrodzonych. Jeśli Gdańsk tracił wiele, tracił i król duński przez zatamowanie żeglugi do tego miejsca handlowego 80000 talarów dochodu rocznego w Sundzie; wyprawił 4 okręty wojenne, te zabrały 2 polskie ***)

---

*) Piasecki s. 494. Król Władysław 1637 dla utrzymania flotty umiarkowany podatek od przybyłych towarów nałożył, inni Pruss mieszkańcy zezwalali na to chętnie; oparli się temu Gdańszczanie, polegając na przywileju Kazim Jagiellończyka, że straż morza im powierzył. Wszakże ten sam król zwierzchnią mocą dozwolił magistratowi na korzyść miasta wybierać culagę. Równie jako pan wszechwładny Zygmunt I podatek morski, Pfahlgeld, postanowił; a Zygmunt August i Stefan Batory go pomnożył; jakże następcy ich nie mają mieć téj mocy?

Str. 501. Ponowiono tę uchwałę podatku na sejmie 1638 za zgodą stanów pruskich, wyznaczono do ułożenia tego z senatu i stanu rycerskiego znakomitych mężów. Gdańszczanie wnet jęli podburzać lud, obcych żołnierzy sprowadzać, pismami swéj sprawy bronić, obstawano równie za dobrą stroną: na to szczególniéj na pismo Dan. Crusiusza nie byli wstanie odpowiedzieć.

**) Święcki t. I s. 324

***) Teraz obcy w naszych portach łapią okręty nasze: jak Duńczycy zrobili 1637 dnia 2 Grudnia Discursus necessarius.

a Szpiring Izaak przeczuwszy niebespieczeństwo, wcześnié nieco z pismami i kassą schronił się do Oliwy. Otworzywszy port gdański, udali się Duńczycy do Pilawy, zkąd Szpiring Arend schronił się w okolice Brunsberga. Okręty polskie do Kopenhagi zaprowadzone, duńskie dwa dla swobodnéj żeglug ułatwiania zostały przed Gdańskiem *). Sprzyjali im wyraźnie Gdańszczanie, rozgniewany Władysław na opierających się monarsze swojemu, podburzających inne mocarstwa, zapytał się, czyli chcą dwóch królów być poddanymi, jednego na lądzie, drugiego na morzu? Surowo rozkazał nie tamować wnijścia do portu okrętom cło płacącym, zwrócić odwołanych z flotty monarszéj, winnych do ukarania za nieposłuszeństwo na sejm powołano. Widząc surowsze postępowanie z Gdańszczanami, powolniejszymi stali się i Duńczycy. Po licznych naleganiach w czasie sejmu 1638 zwrócono polskie okręty, w nadziei, jak mówi Gralat, że cełł postanowienia ze strony rządu polskiego zaniechane będzie. Lecz król i naród czuli potrzebę utrzymania tego kroku samowładności, a razem zasiłku skarbu. Tak powszechnie znana była konieczność tego kroku że Sarbiewski o potrzebie cełł mówił na kazaniu; by do tego zmusić, wszelkiego dokładano starania dla urządzenia sił morskich. Nowa flotta duńska odgrażała się zabrać Szpiringów 141), których mniemano podżegaczami tego przedsięwzięcia.

O dobro kraju staranny Władysław, morze baltyckie brze-

---

*) W témże dziele: „Mimo krzywdę zrobioną w roku 1637 okrętom naszym; Duńczyków przyjmowali w swych portach Gdańszczanie, i przysposobienia czynili dla wypędzenia okrętów polskich z królewskiego portu: studa regia.“

**) Gralath s. 480, 500.

gom, brzegi królestwu *), portom Sarmacii wolne związki z światem całym przywrócił. Zwiedzał osobiście król te nadbrzeża, udał się sam do Pucka, własném okiem chciał widziéć wszystko, ażeby uznał co w przeszłéj wojnie uchybioném być mogło? gdzie jeszcze warownie wznosić należy? ile dla ubespieczenia tych miejsc okrętów? ile wszelkiego rynsztunku potrzeba? Na sejmie 1639 radzono wzmocnić Dirszawę, Puck i inne miejsca; w 1642 port Pilawski poprawiono **). Śmierć Władysława IV. przerwała te zamiary. Zbrojownią w Pucku zabrali Gdańszczanie, okręty i rynsztunki zniknęły w ten czas równie ***). Te były ostatnie usiłowania Polaków. *(d. n.)*

Łukasz Gołębiowski.

---

*) Wassenberg p. 2 s. 194.
**) Gralath s. 498.
***) Święcki t. I. s. 324.

Rys rozwinięcia się

POJĘĆ FILOZOFICZNYCH W NIEMCZECH.

FILOZOFIJA BEZWZGLĘDNEGO STANOWISKA.

Wiedza ducha.

(ciąg dalszy)

Duch przedmiotowy — część trzecia. Społeczność

ODDZIAŁ TRZECI. PAŃSTWO *(STAAT)*.

Niezakończyła się jednak bynajmniéj filozofija bezwzględnego stanowiska na olbrzymich pomysłach jéj Twórcy. — Widzieliśmy jak w ogólności uczelnia jego poddzieliła się na stronę prawą, środek i stronę lewą. — Widzieliśmy jak we Francii i w Niemczech dążenie filozoficzno - stosowalne stało się niejako odbiciem praktyczném tego, co Mędrzec naszych czasów w dziedzinie myślenia uczynił, a jednak te wszystkie postępy nie są zadowalające. — Sam układ filozofii bezwzględnéj jest doskonały bo się sam przez się dowodzi, rozwija się z siebie, według praw myślowych, a jednak jego szczegóły bynajmniéj nie są dostatecznie obrobione i w myślowość zprowadzone. Czy na nauki przyrody rzucimy spojrzenie, czy z estetyki lub prawa badać będziem głębiny, wszędzie znajdziemy usterki, które pochodzą z niezupełnego wyrobienia szczegółów, z nieprzepracowania przedmiotu, z mylnego zastosowania ogólnéj prawdy do szczegółu.

Lecz to nas dziwić nie powinno, owszém zdumiewać się należy, że Twórca filozofii bezwzględnego stanowiska, oprócz olbrzymiego pomysłu swego, który pojął i wykończył, tyle szczegółów i tak wybornie przepracować. Usterki w nich były niezbędne, a jednak niepodobna byłoby nawet bardzo uzdolnionemu, wykończyć choć jeden szczegół z mnogości tych, które prawie wyrobił Twórca wiedzy, oprócz tego, iż główny kierunek myśli swoich zwrócił ku poznaniu olbrzymiéj prawdy: że myśl a byt jest jedno.

Dowodem jakiéj genijalności potrzeba do wykończania szczegółów wiedzy czynem, powiększającym nasze zdumienie nad olbrzymią potęgą ducha Tworcy filozofii bezwzględnéj, jest widok trudności, z jaką mężowie pełni talentu, wydoskonalają obecnie dzieło Mistrza swojego.

I tak nauka przyrody leży dotąd odłogiem. W wiedzy jéj twórca szedł prawie ślad w ślad za Schellingiem, wykład jego pełen uczuciowości, przenośni i t. p. czyni go bardziéj naukowym i myślowym. — Piérwszy *On* przyjął Göthego teoriją barw i roślin, co skłoniło Schellinga do przyjęcia jéj także. Lecz następnie w uczelni Wiedzy mało co pracowano nad przyrodą. — Karol Henryk Schulz, berlińczyk, wprowadza bardzo zręcznie w swym „*Grundrisse der Physiologie*" doświadczalność w dziedzinę rozumowań, lecz też na tém wszystko co dla przyrody uczyniono, zakończyło się.

W Logice większy postęp daje się widzieć. — Proffessor *Werner* wydał w końcu roku zeszłego Logikę, która w głównych punktach trzymając się zasad Twórcy filozofii bezwzględnego stanowiska, śmiało i dzielnie rozwija miejsca mniéj wykończone, i zwichnięcia niektóre Logiki Mistrza prostuje. Wykład Werdera jest dzielny, ognisty i ujmujący. — Ważniejszą daleko zmianę zapowiedział August Cieszkowski. Rzucił on myśl iż nie *jakość* lecz *ilość* ma być piérwszą kategoriją logiczną, a tak zupełne zaprzeczenie dotychczasowéj logiki rozpoczął. — Lecz myśl jego nie jest rozwinięta, a jako

na taką trudno się na nią zgodzić *obecnie*. Jednak jeżli zasłużony nasz spół-ziomek rozwinie myśl swoję, może najważniejszy postęp w dziedzinie umosłowia zrodzić.

W dziedzinie ducha podmiotowego byli czynnymi: Mussmann, Wirth, Rosenkranz.

Mussmann napisał Psychologiję, lecz ta równie jak Psychologija samego Mistrza uczelni jest nader zaniedbaną. Zresztą zdolności *Mussmanna* wiele obiecywały, żałować należy że młodo umarł w Halli.

Wirth pisał o magnetyzmie zwierzęcym, który zupełnie zgodnie z myślą Mistrza uczelni, przypisuje niższemu stanowi ducha niż jest w stanie naturalnym, zdrowym w człowieku.

Rosenkranz ogłosił r. 1837. „Psychologie der Wissenschafft vom subjectiven Geiste.“ Sam oświadcza że to jest tylko komentarz do tego, co o psychologii powiedział w Encyklopedii filozoficznych wiadomości Mistrz uczelni. — Wykład jego jest nader zajmujący. — Prawa strona uczelni odłącza go od siebie dla tego, iż systematyczności nie zachowuje, — lewa strona nie przyjmuje go w swoje grono, gdyż zanadto trzyma się myśli wyrzeczonych przez mistrza, lubo te rozwija; a tak Rosenkranz stanowi *środek uczelni.* Wykład *Rosenkranza* jest nader poetyczny, i dla tego często mija się on z systematycznością i ścisłą filozoficzną myślą, lecz z powodu uroku jaki jego wykład przejmuje, jest on prawdziwym skarbem dla uczelni. — Rosenkranz wydał jeszcze między innémi, krytyki pod nazwą. „Zur Geschichte der deutschen Litteratur 1836“ dawniéj „Geschichte der deutschen Poesie im Mittelatter“ i „Handbuch einer allgemeinen Geschichte der Poesie“ które to prace bardziéj do charakterystyki autora niż do dziejów filozofii należą. — Rosenkranz wydał jeszcze. „Erinnerungen an Daub“ — „Naturreligion“ i „Encyklopedie der teologischen Wissenschafften.“

W dziedzinie ducha przedmiotowego pracowali *Gans* i *Sietze,* ostatni jednak dosyć nieszczęśliwie starał się obrobić

Historiję państw i prawa, ze szczogólnym względém na Prussy.

Edward Gans, zmarły r. 1839 wydał, *Erbrecht,* w 4 tomach do rokn 1835 „System des römischen Civil-Rechts,“ — „Beiträge zur Revision der preussischen Gesetzgebung“ i znakomite pod względem prozy i oddania przedmiotu nie filozoficznéj treści „Rückblicke auf Personen und Zustände“ oraz dawniejsze swoje, „Vermischtc Schriften“.

Gans był jednym z najzdolniejszych stronników Wiedzy; poświęcając się prawu rozwinął dzielną polemikę przeciw tak zwanéj pozytywnéj szkole prawa, która utrzymuje ważność instytucii czasów przeszłych, chociaż te instytucyje sprzeciwiają się rozumowi; Gans w prawdziwie cudnym sposobie wyłożył całe rozwijanie się dziejów świata i prawa (Erbrecht) w sposób, iż najściślejszą myślowość i zupełną systematyczność bez schematyzmu — bez zadania przedmiotowi gwałtu — wysnuł z rzeczy saméj; — uroczy, łatwy styl wprowadza nas w dziedzinę poważnéj nauki, ukazuje nam ją w całości filozoficznéj lecz tak zręcznie, tak łatwo, że się niespostrzegamy że tu filozofija jest główną rzeczą, bo wydaje nam się że przedmiot sam z siebie wysnuł się w owę pełną prawdy i uroczą postać, którą nam Gans przedstawia.

System rzymskiego prawa jest w jednę całość ujętym zbiorem dawnych materijałów, a „Beiträge zur Revision der preussischen Gesetzgebung“ zawierają pomysły co do prawodawstwa, uzasadnionego na przyrodzie myśli. Gans także wydał Filozofiją prawa Mistrza uczelni, z największą starannością i zdolnością.

Henning i *Michelet* odznaczyli się w obrobieniu Moralności. — Ostatni w swym *„Systeme der philosophischen Moral“* uważa że „ogół dziejowych t. j. w dziejach napotykanych systematów moralnych, jest prawdziwym systematem filozoficznéj moralności“ podobnie jak sam Mistrz wyrzekł, że ogół systemów filożoficznych jest prawdziwą filozofiją, lecz w obudwóch razach należy uważać, aby z systematów, które istniały tylko,

ich stronę prawdziwą wcielać w pojęcia o moralności i filozofiję, stronę zaś zewnętrzną, nikłą, odrzucać.

Należy tu wspomnieć o pojęciach historii wyrzeczonych przez *Knappa* w jego „Christus und die Weltgeschichte“ i o wyciągu, który z nauki Mistrza o Państwie uczynił Buhl.

W wiedzy ducha bezwzględnego pracowano nad estetyką i teologiją.

Wiedzę umnictwa Mistrza wydał *Hotho* i wzbogacił ją swémi „Vorstudien für Leben und Kunst“ *Rötscher* badał Arystofanesa i ogólne teorije w swoich „Ueber Aristophanes“ i „Abhandlungen zur Philosophie der Kunst.“ *Ruge* i *Vischer* pisali o konieczności.

Historiję filozofii przepracowali od Dekarta, *Feuerbach* i *Erdmann,* a od Kanta, jak najwyborniéj *Michelet.* — Ostatni równie jak *Biese,* badali także Arystotelesa. Podobnież ważną pracę rozpoczął *August Cieszkowski* nad napisaniem Historii filozofii, którą na mocy wspomnionéj zmiany w logice, rozpoczyna od Pytagorasa, nie zaś od Jonskiéj filozofii jak Mistrz uczelni, lecz uważa Jońską szkołę niejako za preludijum do dziejów filozofii, w którém zawarty cały bieg dziejów filozofii.

Dzieje właściwe podobnież znalazły w Auguście Cieszkowskim najdzielniéj je rozwijającego Męża. Od czasów Schellinga uznawano kategorije dziejowe, wiedziano że według danych oznaczeń rozwijają się one; *Cousin,* szlachetny stronnik filozofii we Francii, przyjął dwa żywioły dziejowe *nieskończonności* i *skończonności,* te dwa żywioły według *Cousina,* rozwijanie dziejów oznaczają, naprzód w ludzkości pojedynczo się rozwijają, następnie razem stąd poddział dziejów na trzy epoki. — Cieszkowski w dziesięć lat późniéj na podobną myśl przyszedł, lecz za podstawę schematyzmu swojego, za żywioły które się w ludzkości rozwijają, przyjął ideje pięknego, prawdy i dobrego, jakkolwiek więc w duchu pomysł nie nowy, bo go mieli i Schelling i Cousin, nabiera on przez to

ważności ze Cieszkowski czyni go podstawą *nowego systematu filozoficznego,* będącego wypływem lecz już nie rozwinięciem tylko filozofii bezwzględnego stanowiska. W Prolegomenach do Historijosofii z 1838, znajduje się początek filozofii którą nazywa p. Cieszkowski filozofiją czynu, i to właśnie, a nie schematyzm dziejów, stanowi wielką zaletę prac pana Augusta Cieszkowskiego, których dalszy ciąg oglądamy w wyszłem w roku bieżącym dziele polemicznem, przeciw pojęciom Micheleta o nieśmiertelnosci duszy. — Z tego wskazania, wykazuje się dostatecznie iż układ Wiedzy Cieszkowskiego, jakkolwiek dopiéro w zarodzie będący, musi stać się przedmiotem ogólnych uwag, które po skończeniu wykładu postępu Filozofii bezwzględnego stanowiska, dopiéro mogą być podane,

Stanowczo ważnego postępu (prócz Cieszkowskiego, który go może dopiéro uczyni) nie uczyniono w przebieranych dziedzinach Wiedzy. — Pozostaje nam rozpoznać co we względzie właściwie teologicznym uczyniono, filozofii bowiem, jako takiéj właściwéj wiedzy, nie uprawiano. Teologija została najbardziéj rozwiniętą, prawie jedynie rozwiniętą gałęzią filozofii bezwzględnego stanowiska. Jako główne potęgi w niéj występują Michelet, Strauss i Feuerbach, są to główni przedstawcy lewéj strony uczelni bezwzględnego stanowiska. — W téj uczelni, prócz nich, zajmowali się teologiją *Daub, Gabler, Göschel, Marheinecke, Rosenkranz, Erdmann, Schaller, Watte.*

W ogólności strona prawa jedno okazuje dążenie: *ujrzyć w wiarze Chrystusa te same prawdy, które filozofija za swoje ogłasza, a przeto uznać zgodność Wiary z Wiedzą,* i tak *Gabler* sądzi, że dzieje biblijne okazują rozwijanie zupełnie z zasadą filozofii zgodne, *Göschel* uważa że w nowym i starym Testamencie są wszystkie prawdy zawarte, które Wiedza ogłasza. — Dawniéj Bruno Bauer był tegoż samego zda-

nia, lecz obecnie do strony lewéj przystąpił. *Schaller* dzieli także przekonanie Göschela.

Mniéj Rosenkranz, który we wspomnionych teologicznych pismach tylko ideje Mistrza uczelni powtarza. Daub, zmarły 1836 w Heidelbergu, a późniéj Marheinecke 1827 przepracowali Dogmatykę także według zasad Mistrza. *Erdmann* przystępuje także do strony środkowéj.

Strona lewa, a mianowicie *Michelet*, utrzymuje: że Bóg jest osobowością t. j. że istnieje jawiąc się w każdéj z osób, że jest przeto Powszechnością, która zawsze się czyni mnogością szczegółów, i tak sprawia żywot. Żywot więc po śmierci jest przejściem, według Micheleta, szczegółu w powszechność, która ciągle się znowu jawi i nowy żywot sprawuje.

Strauss (Dawid Fryderyk z Ludwigsburga urodzony 1808) wydał 1835 r. znakomite dzieło, które doczekało do r. 1838 trzech wydań. — W tém dziele dowodzi jak dzieje Zbawiciela opowiedziane w Ewangelii, mają być uważane. Przytem rozważa, jak można wytłumaczyć sobie, że ludzie przyjęli, w dziejach założenia wiary, podania o Mytach. Utworzono zaś Myty albo przekręcając czyny zaszłe, albo pojmując zjawiska naturalne, psychologiczne, jako cuda.

Vatkie zajmuje rozbiorem starego testamentu.

Ludwik Feuerbach w dziele *„Wesen des Christenthums“* wyszłém w r. 1841 utrzymuje: że Bóg nie jest niczem innem jak podmiotowością, która siebie za przedmiot uważa, a wiara niczém innem jak poznaniem podmiotowości w postaci przedmiotowéj t. j. tajemnic religijnych np: Inkarnacij i t. d.

Tak się uczelnia właściwie myślowa rozwinęła; obaczmyż jak się jéj druga strona, stosowalno-filozoficzna, owe olbrzymie stronnictwo rozważało, i zobaczmy o ile ono rzeczywiście wiernem było zasadom wiedzy, któréj praktyczną częścią być ma.

Rozwaga dążenia filozoficzno-stosowalnego, jest niejako obrazem sprzecznym cudnemu widokowi dzielnéj strojności,

jaką nam Wiedza jako teorija, jako filozofija, przedstawia. Tam są wprawdzie zalety pomięszane z usterkami, tu jednak usterki częstsze od zalet.

Wszyscy pisarze policzeni do dążenia filozoficzno-stosowalnego, mają cel wspólny z filozofiją bezwzględnego stanowiska: cel wyswobodzenia świata od przesądów, dania mu poznać prawdę, wprowadzenia téj prawdy w życie, aby dotychczasowe usterki i niedostateczności towarzyskiego żywota zniesione były. Cel ten jest jak widzimy zupełnie ogólny lubo zbawienny i filozoficzny.

Lecz jak już pierwéj uważaliśmy, dążenie filozoficzno-stosowalne dla ogromu swojego i dla mnogości współdziałających, z których każdy innym postępuje torem, nieda się w całość uchwycić, nieda się bliżéj określić w szczegółach. Cel, powtarzamy, dążeń filozoficzno-stosowalnych jest zgodny z filozofiją bezwzględnego stanowiska. — Niemieccy uczeni pisarze, należący do tego dążenia, uznają się za stronników Filozofii bezwzględnéj, i są niemi w ogólności, ale jako lewa strona lewéj strony. — Lecz znowu winno pod uwagę podpadać, że każdy z współdziałaczy, inną postępując drogą ku wspólnemu celowi, najczęściéj zbacza z toru czysto filozoficznego, wpada w absurda i błąka się, stąd, kiedy w układzie Wiedzy i jéj rozwinięciu jasna strojność panuje, tu widzimy pomięszanie żywiołów i pozorną przynajmniéj niecałość i niestrojność.

I tak sam Heine np. wyswobadzając się z przesądów, świat z nich czyszcząc, popada w błędność, sądzi że *materija* nie jest dosyć uznaną w obecnym stanie, i kiedy właśnie jest naszem zadaniem działanie zmysłowości stępić, on jéj działanie w swém zbłąkaniu pragnie podwyższyć. W prawdzie, pojęcie jakie Heine ma o zmysłowości, zupełnie jest inne jak pospolite rozumienie tego wyrazu, jednak to go obronić zupełnie nie może i ledwie go w części usprawiedliwia,

jak to zaraz zobaczymy. — Heine uważa zmysłowość pod względem Umnictwa jako żywioł sztuk pięknych.

Rzeczywiście Umnictwo bez materii obejść się nie może, bo jest właśnie napiętnowaniem materii duchem, wzniesieniem jéj w dziedzinę wyższą nad prostą zmysłową istność. Heine, chcąc aby idealizm nie gnębił materii, ma słuszność o ile-by oznaczoném było najdokładniéj, co jest materiją, co gnębieniem, co idealizmem. Jeżli umysłowo rzeczy biorąc, nie będę uważał całkiem na materiją jako na przedmiot, który mam zadanie wznieść w byt wyższy, w byt umysłowy, (a takim bez zaprzeczenia jest byt, którego materija nabywa stając się przedmiotem Umnictwa) niepojmę rzeczywiście jéj stanowiska; jeżeli podobnież w życiu ciała, jego praw nie przyznam np. odpoczynku koniecznego, pożywienia, ruchu, utracę zdrowie a z tém i potęgę ducha, — ma więc Heine słuszność gdy żąda aby koniecznie uznawano i czczono prawa zbytnie zgnębionéj materii — zmysłowości — lecz sam nie uważa jak zgubne są następstwa jego systematu, sam nie uważa iż zbytnie uwielbiwszy materiją, kończy na wniosku, iż życie zwierzęce człowieka jest dobre i szlachetne! Tak to z najlepszéj zasady przesadziwszy ją, można dojść do zgubnych mniemań. Heine w swojém rozumowaniu wszędzie przyjmuje system filozofii bezwzględnego stanowiska. Rozumowanie jego, w którém przychodzi do uznania praw materii, jest wynikłe i prawdziwe, — lecz nie rozważnie Heine je przesadza, i tak z filozofii najwznioślejszéj, mającéj za najgłówniejszą podsadę cnotę, robi wyznanie wyuzdanych, zmysłowych rozkoszy.

Los Heinego, wykrzywienia filozofii którą wyznają, podzieliło bardzo wielu Mężów dążenia filozoficzno-stosowalnego. — Wszysey współ-działacze tego dążenia w Niemczech, czczą i wyznają filozofiją bezwzględnego stanowiska, lecz w swoich rozumowaniach, nie dających się krępować pomysłom Mistrza jako lewa strona, odstępują od nich coraz daléj, nie trzymają się systematyczności myślowéj, i dla tego stosując

do żywota pojęcia wiedzy, stosują je z odmianami sprawionemi przez osobiste usposobienie każdego z nich, stąd owa nieharmonija całości i wybujanie w ostateczność przeciwną Wiedzy w dążeniu ku zmysłowości. Ten kaprys stronników Wiedzy, którzy mają za zadanie urzeczywistnić pomysły Mędrca berlińskiego, wpłynął naturalnie stanowczo na stronnictwo filozoficzno - stosowalne we Francii. Tam tylko zasada wyswobodzenia z przesądów jest świadomą współ dążnym, znają oni osnowę Wiedzy, — starają się ją stosować lecz nie przerozumowali jej, stąd też jeszcze częściéj niż Niemcy, oddalają się od zasad Wiedzy.

Filozofija bezwzględnege stanowiska nie stanowi więc całości, ani w stronie swojéj właściwéj uczelni, ani tém bardziéj w liczném jéj stronnictwie, mającém samo stosowanie na celu, a stającém się nawet (tak zmysłowość Heinego) wprost przeciwném saméj-że filozofii. Skądże pochodzi ten skutek filozofii, która wszystko w jedność ująć pragnie? Skądże pochodzi owo przerzucenie się uczelni, mianowicie stosowalnéj, w sprzeczność istną z jéj źródłem? Jakże ocenić po tych skutkach zasady?

Jeszcze w początkach wykładu zasad filozofii bezwzględnego stanowiska, sami kreśląc bieg jéj rozwijania, rzuciliśmy myśl: że poznanie jéj strony stosowalnéj da nam zasadę najlepiéj pojąć, bo wszakże przyczynę po skutku się ocenia. — Teraz skutek Wiedzy widzimy jasno, rozsprzężenie się wszystkich jéj stronników, nietrzymanie się między niémi jéj zasad. Cóż to oznacza? Czy nieudolność teorii? Wszak ona potwory w stosowalności z siebie wyradza? — O nie, bynajmniej! to rozstrzelenie się całéj uczelni na tysiączne odcienia, nawet wbrew sprzeczne pierwotnym zasadom, jest dowodném świadectwem wyborności, zbawienności zasad Wiedzy. Sama z siebie wywija ona postęp; kto w uwielbieniu, choćby najcudniejszéj myśli pozostaje, kto jéj na mnogość części nie rozstrzaska,

ten nie czyni postępu, ten jest martwym, dowodzi i swojéj nieudolności że nie czyni postępu, i nieudolności owéj myśli, którą wielbi, że ta go do postępu nie zmusza. Co się nie rozwija, nie warte życia i nie ma go, jest martwe, zgubne, złe. — Filozofija bezwzględnego stanowiska właśnie najdzielniéj postępuje, bo się rozwija i jeszcze w swych częściach niewykończona, już nowy bierze polot! To jéj doskonałość stanowi, tak ją cenimy po iéj skutkach, wielbiąc ją z nich. — „Lecz, odrzekną przeciwnicy, nieidzie tu o postęp, idzie tu oto, że stronnicy téj filozofii, którą zachwalasz, stosując ją do życia w wielu punktach, wykrzywili ją, uwielbili zmysłowość.“ Tak, rzeczywista to prawda, ależ dla tego że fanatycy hiszpańscy krwią zalali Ameryki ziemię, chrześcijanizm nie jest mniéj boską wiarą? Dla tego, że zasady filozofii bezwzględnego stanowiska, przekręcone są zgubnemi, nie godzi się saméj téj filozofii odmawiać uwielbienia! Owszem, to, iż w chwili poczęcia się filozofii téj, zaraz jéj właśni stronnicy przekręcili jéj zasady, dowodzi, iż w chwili istnienia swojego rozpoczętego ledwie, przeszła Wiedza w zaprzeczenie, a zatém, że za chwilę zabłysnie stanowiskiem, łączącem w strojność własne sprzeczności, taki jest konieczny bieg rozwijania. Lecz filozofija stanowiska bezwzględnego, dla tego w swéj stronie stosowalnéj, nie we właściwie umysłowéj, znalazła zaprzeczenie, że jéj strona rozumowa może być *wydoskonaloną,* lecz jako *bezwzględnie prawdziwa* nie może w rozumowaniu być zaprzeczaną.

Tak wię wskazaliśmy konieczność rozwijania się filozofii bezwzględnego stanowiska, — wskazaliśmy dlaczego Heine i jego współdążni musieli popaść w błędy, i jak te błędy dowodzą doskonałości filozofii bezwzględnéj, z któréj zastosowania, (naturalnie przekręconego) wynikły. Na podobnych opierając się zasadach, Uczelnia filozofii bezwzglednéj uznaje Hejnego i jego współdążnych za lewą stronę swojéj

lewéj strony, a wszyscy w ogólności wielbią Hejnego jako znakomitego filozofa i piewcę mimo jego błędów, a jego współdążnych także bynajmniéj nie wolnych od rozlicznych usterek, uważają za Mężów znakomitych i postępowych.

Zresztą, już eśmy wspominali że Hejne, który był wystąpił podczas polemik rozlicznych, naukowo-estetycznych stronnictw w Niemczech, należał do Uczelni bezwzględnéj filozofii, bez wiadomości o tém. Dopiero napaści jakie na Göthego dążenie stosowalno-filozoficzne i uczelnią bezwzględnéj filozofii uczynił Menzel, odkryły związek zasad trzech stronnictw, przeciw którym Menzel wystąpił. *Menzel* walczył przeciw Hejnemu i jego stronnikom w latach 1834 i 1835; *Leo* proffessor historii w Halli, rozpoczął podobną napaść na filozofiją bezwzględną. Polemika ta zrodziła reakciję: Ruge, Feuerbach Marheinecke i Marbach, wystąpili dzielnie przeciw *Leo*'wi, wszyscy niemieccy stronnicy Heinego przeciw Menzelowi; rozebrano w najmniejszych szczegółach zasady trzech oskarzonych o zgubność stronnictw, uznano ich jedność i to, że *Cnota* jest celem do którego zmierzają, jakkolwiek różnemi (a jak dążenie filozoficzno-stosowalne, błędnémi często) torami; Menzel i Leo osobistości wprowadzili w polemikę. Lecz i to nic nie pomogło, lubo wiele zaszkodzili, musieli umilknąć, i przyłożyli się tylko do dziś powszechnego uczczenia filozofii bezwzględnéj. Téj zasady i bieg rozwijania poznaliśmy; na spółczesne jéj filozoficzne prace rzućmyż ulotne spojrzenie, i zwróćmy się do uznania zarodu jéj postępu dalszego, który upatrujemy w pomysłach Augusta Cieszkowskiego.

Na ulotne wspomnienie zasługują współcześnie z filozofiją bezwzględnego stanowiska rozwijający się, najczęściéj odszczepieńcy jéj zasad: młodszy Fichte, Weisse, Brandiss, Konradi i Richter.

Fichte młodszy uznaje: że doświadczenie jest wszystkiem — przeto zupełnie odłącza się od Uczelni filozofii bezwzględnéj. Bezwzględność jest według niego świadomością pierwotną,

nie tylko między przedmiotem i podmiotem zniża sprzeczność, lecz uważa, że apryjoryczność i aposterijoryczność są jednèm i tèm samèm. Uważa dalèj samą przyrodę jako osobę, i osobowèm mieni wszystko stworzone. W innych swoich pomysłach Hermann Fichte przyłącza się do filozofii Jakobi'ego. Jego ważniejsze pisma są. „Beiträge zur Charackteristick der neueren Philosophie“ wydane 1829 roku. „Ueber Gegensatz, Wendepunkt und Ziel heutiger Philosophie“ 1832 r. „Grundzüge zum Systheme der Philosophie“ 1833 r. „Ontologie“ 1836. A w r. 1840 rozpoczął wydawanie czasopisma „Zeistschrifft für Philosophie und spekulative Theologie.“

Brandiss wacha się ciągle między najróżniejszemi systematami. Przyjmuje on metodę filozofii bezwzględnéj, a odrzuca wypadki, które ta metoda wskazała. W ten sposób sam siebie zbija. Z resztą, nie jest on bynajmniéj ani uznawany od tejże, lub od kogo-bądź za powagę filozoficzną. — Każdy czytający jego pisma uznaje jak słabe i niefilozoficzne są jego rozumowania.

Ch. H. Weisse odszczepił się od filozofii bezwzględnego stanowiska od r. 1830. Przyjmuje on podobno jak Brandiss, metodę uczelni do któréj należał, lecz na wypadki jéj rozumowań, na konieczność rozwijania się myśli, a zatèm i wszech rzeczy, nie zgadza się bynajmniéj. To dowodzi jak słabym jest w rozumowaniu, jak głęboko tkwi w przesądach dawnych, przeciw którym filozofija bezwzględna powstała. — Pisma jego ważniejsze są „Ueber den gegenwärtigen Standpunkt der Philosophie &. 1833.“ — „Idee der Gottheit“ tegoż roku. „Grundzüge der Methaphysick 1835. „Evangelische Geschichte 1838.“ Wszystkie te jego pisma są bez zalet, tkwią w przestarzałych błędach, i nie sa zdolne do wzbudzenia najmniejszego współczucia. Szczególniéj historija Ewangelii razi sposobem w jakim jest pojętą.

Jeszcze tu należy wspomnieć *Konradego* i *Richtera*, którzy obadwaj przyjmując metodę uczelni filozofii bezwzględnéj,

jéj wnioski odrzucają, i którzy ani nic wielkiego nie zdziałali ani nie okazali żadnéj potęgi w rozumowaniu. Słabe to wyrodki olbrzymiéj myśli!

Dzielnie jednak w pośród tych słabych dążeń, wystąpił z nowémi i śmiałemi pomysłami August Cieszkowski, a lubo stanowisko jego nie zdaje nam się być zupełnie dostateczném, lubo widzimy w niém usterki i konieczność jeszcze bardziéj olbrzymiego postępu, przyznać musimy, iż jego stanowisko jest zarodem dalszego postępu. Lubo o zasługach tego współziomka naszego już eśmy wspominali, tu o nich powtórzyć musimy i rozwinąć nasze myśli, on bowiem nader ważne zajmuje miejsce w dziejach postępu filezofii, bo pojął, iż ten postęp tylko w łone ifilozofii bezwzględnéj, jako będącéj już Wiedzą a nie wpro t miłością wiedzy, odbyć się może; on także pojął jak dalsze rozwinięcie Wiedzy uchwycić zdziałać, jak postąpić w zdobyciu nowych dziedzin myślowych, które filozofija bezwzględna już prawie wszystkie przyswoiła sobie. *(d. c. n.)*

Edward Dembowski.

KORRESPONDENCIJA.

(CIĄG DALSZY).

Jechałem pocztą i stanąłem w Ekaterynogrodzie; wszędzie kwiatów pełno, to był już Październik; o wschodzie słońca w dalszą wyjechałem drogę i byłem na przeprawie rzeki Mołki, gdy łańcuch gór Kaukazkich stanął mi tuż przed oczyma, a do których było jeszcze blisko półtorasta wiorst; żołnierze pilnujący porządku przy przewozie rozmawiali z sobą; spędzaliśmy po drodze mnóstwo bażantów; wszędzie ogromne i bogate osiedlenia liniowych Kozaków. — Minęliśmy minaret z którego niegdyś mołna zwoływał na modlitwę Allacha. Stanęliśmy w Władykaukazie, i tu piérwszy raz widziałem karawanę azyjatycką z Possyi, z towarami idącą, więcéj sto koni. W Władykaukach jest przy samym wjeździe w wąwozy gór Kaukazkich droga w nich robiona ile miejscowość pozwala i ziemia; jedzie się raz po jednéj, drugi raz po drugiéj stronie góry, a środkiem, z ogromnym szumem, leci rzeka Toryk. Góry tak wysokie jak gdyby kilkanaście kościołów ogromnych jeden na drugim postawił, droga w wielu miejscach bardzo ciasna, a jednak karety passażerów i sprowadzane z Petersburga do Tyflis idą tędy. — W Lars poczta jest to pozostały zamek władczyni Gruzyjskiéj, Tamary; była to sławna piękność, i dla tego téż miała wielu pretendentów do swojéj ręki, którzy się jéj mocą dobijali. Mnóstwo tu jest

zamków w których się broniła: tam od szacha perskiego, tam od księcia Dagertana, to znów od księcia Mingrelii, gdzieindziéj od książąt Karabachu i Kachetii, — wszystkim się obroniła; nie wiem na końcu co się znią stało, i kto miał szczęście otrzymać ją. Wszystkie zamki, jak u nas przypisują Bonie, tak tu Tamarze. Ztamtąd przybyłem na pocztę do Kazbeku, tak się zwie góra najwyższa na całéj przestrzeni gór Kaukazkich. Dziedzic kniaź Kazbek, chłopi osiatyni wszyscy Kazbeki; góra ta tak wysoka, że zewsząd ją widać, od mórz kaspijskiego i czarnego; jak obłoki przesuwają się, obwijają jéj wierzchołek jakby w gazę i znowu odwijając się płyną daléj. Za Kazbekiem spotkałem 80 wielbłądów pasących się, a towary złożone były na ziemi? — Przybyłem potém Kajszanur, Passanaur, niezmiernie przykre przeprawy, bo raz dołem, to znowu jak na wieżę drapać się trzeba, lecz spuściwszy się troche w Passanaur w dół, już inne powietrze; w Gruzii po lewéj stronie drogi na połowie góry stoi pięć drzew cyprysowych, wielkich jak jodły. Potem minęliśmy Anaur, staciją pocztową; wyjeżdżając z wąwozu widać miasto Daszet; blisko drogi orał Gruzyjanin, sześć par bawołów ciągnęło pług, na każdéj parze na jarzmie siedział chłopiec, zapewne dla popędzania i kierowania; za pługiem szedł wysoki, kształtnéj postaci i pięknéj twarzy Gruzyjanin, miał na sobie czuchę ciemną, ale tak starą że niewiem jakiego koloru, krój jakby kontusz z wylotami, koszula jedwabna pąsowa, reszta ubrania szerokie, tylko około łytek obcisłe, boso; Gruzijanin włożywszy raz koszulę nie zmienia jéj póki się nie podrze, ci często nie kupują więcéj jak tylko po jednéj od potrzeby. Przyjechaliśmy do Hartyskar, musieliśmy czekać na konie; poszedłem naprzód przypatrzyć się ładnym widokom, o wiorst kilka spostrzegłem jadących dwóch pocztą i tyluż konno przeprowadzających Gruzyanów, porządnie ubranych przy pałaszach, rękawy zarzucone na wyloty, w pół podweseleni, równając się zemną, zawołali: „padam do nóg pana dobrodzieja“ bardzo mnie to zadziwiło, chciałem ich zatrzy-

mać, lecz prędko lecieli, dowiedziałem się potem, że długo mieszkali w Warszawie, — wszyscy co tam mieszkali radzi o niéj mówią.

Tyflis, miasto wielkie azyatycko-europejskie, wzdłuż rzeki Kury z gór płynącéj, pobudowane między górami ogromném ciągnącemi się pasmem. Domy tutejszych mieszkańców są to rozwaliny cegieł, kamieni, niekiedy można wejść na wiérzch domu przy górze pobudowanego, nie wiedząc nawet, bo bez dachów ostrych kładą tylko grube, tak prawie jak jest drzewo, bale szparowane; wewnątrz podbijają tarcicami, i to stanowi sufit; na wierzchu z gliny gładki tok, w niektórych miejscach spady dla wody deszczowéj. Dachy te są tu dogodne bo ich wiatry częste, jak zwykle w górach, nie zrywają, zwyczajne jak u nas, rzadko wytrzymują; pożarów tu nie bywa. Na tych dachach, przy księżycu, Azijańce wyprawują swoje hałasy i krzyki, bo są wyjścia na nie ze środka, i dzieci bezpiecznie tam biegają.

W Tyflis są wielkie domy piątrowe, zawsze okna w dziedzińcu, te co teraz stawiają mają okna od ulicy. — Architektura szczególna, gust azyatycki połączony z europejskim, ładny jednak i wygodny; mnóstwo balkoników, galerij, altan, nad dachem, pod dachem, na lekkich słupkach, zapewne dla gruntu kamienistego; winnice więc prowadzą krytemi szpalerami, które miłe robią ogrody w dziedzińcach. Wróćmy jeszcze do Tyflis i Gruzyi, domy tu stawiają porządne, ulice prostują, równają, aby można było jeździć powozami, które tu nie zbyt dawno jeszcze pokazały się, jednak od lat 10 znane są karety, kocze, drążki.

Rząd tu wiele dobrego czyni mieszkańcom, i nie małe łoży nakłady chcąc zaprowadzić dobry byt i oświatę, lecz lud okropnie leniwy, gnuśny, niedbały, ciemny; dla ich lenistwa robotnik każdy drogi, służącego ani dostać, zboże tu sprzedają na wagę szalek korzennych, cenią na litry — litra zawiera funtów 9; i tak litra jęczmienia kosztuje pół abaza to jest: gr

20, kukuruzy wyłuszczonéj tyleż, równie jak soczewica. Przenica jeden abaz, to jest gr. 40. Jaj 10 kopiejek — 20 gr. Kasztanów funt 1 kopiejek 15 miedzią, winogron f: 1 kopiejek 20 miedzią, jabłek f: 1 tyleż. Bażantów para rubel 1, gęś pół rubla, indyk rubel 1. Wszystko co potrzebuje jakiegokolwiek starania, droższe jest dla lenistwa mieszkańców. Żyta tu mało sieją i kto chce mieć dobrą na chleb mąkę, sprowadza ją z Gieorgiewska od linijowych Kozaków, bo nawet i młynów nie ma tu dobrych.

Kraj ten mlekiem i miodem mógłby płynąć, gdyby mieszkańcy byli więcéj dbali o lepszy byt i wygodniejsze życie; we wsi gruzijskiéj mleka trudno dostać, i za szklankę 20 groszy zapłacić trzeba, bo oni nie umieją i nie chcą nic umiéć, jeżeli mleka nie zjedzą, to go pojutrze wyleją, nie używszy na nic. Gdy obok nich koloniści niemieccy żyją dobrze i są bogaci; gdyby téż nie ci, nie wiem jakby tu ludzie inaczéj przyzwyczajeni mogli załatwić życia potrzeby. Upadek bydła częsty z przyczyny, że się im nie chce robić siana na zimę, albo gdy je mają, niechcą z gór sprowadzać; na tę więc krótką zimę wypędzi bydło w pole i tu się błąka. Gruzijanin byle czém głód zaspokoiwszy napije się wina, którego jak powiadają, trzy tungi, to jest podobno 15 butelek, przy jednym objedzie wypić może. Ordynaryjnego wina kosztuje tu 20 gr. garniec, lepszego troche drożéj. Grzeje się na słońcu, które tu ogromnie piecze, zapytać go czemu nic nie robi a tak obdarty, odpowie: „Co komu do tego? obdarty to sobie, alem nic nikomu nie ukradł“ i w rzeczy saméj nie słychać, aby byli złodziejami. Miasto prawie całe składa się z karawanseryów, to jest składów towarów, ze sklepów i duchanów, czyli szynków. — Wszystko razem tu przedają: owoce świeże, bakalije, krupy, świéce, ryby, winogrona, tłustość, tak że jabłka wziąść w ręce nie można; w Karawanserajach gdzie same łokciowe towary, są ładne perskie dywany, damskie pończochy, kaszmirowe, mięciutkie i ładne, para kosztuje rubli sr: 7. — Cały

handel, przemysł, jak u nas w ręku żydów, tak tu u Ormijan lecz ci co znają jednych i drugich, powiadają, że żydzi poczciwsi od Ormijan, że żaden nie dałby szklanki wody gdyby się nie spodziewał odebrać 3 wina, — słowem brzydki, postępny chciwy naród.

Gruzyjanin robić się leni, handel prowadzić lub być rzemieślnikiem wstydzi się — pełno między niemi kniaziów, ten tytuł Rządcy gruzijscy dawali, jak się pokazało przy składaniu papierów w kommissii na to zesłanéj. Są tu szkoły gimnazijalne lecz mało uczęszczane, chyba że się rodzice przetarli między oświeceńszemi. Lud gruzijski piękny, fizyjonomije szlachetne, lecz brudni — i wyższych trzyma się ta wada; koszuli nie zrzuci aż zedrze i w ten czas inną kupi.

Widywałem tu księżniczki gruzijskie, ładne, lecz ja wiele znajduję podobieństwa do ładnych żydówek brunetek, muszę ile potrafię dokładnie strój ich opisać .Na głowie jest w kółko złożony na 3 cale széroki pasek ciemny, z wyrabianemi deseniami, który do połowy zakrywa czoło, w środku tego wyżéj jest wałek z pąsowéj materyj na cal gruby, i tak włożony że go widać; do tego ubrania na wierzchu głowy jest z tiulu lub gazy, która spada po obu stronach głowy, więcéj jednak na lewy bok i z tyłu, jakby namiotka paleska. Suknia palijowa jedwabna, stan długi niby z bawetem, opasany pąsową wstążką, końce jéj spuszczone aż do dołu sukni, przypięta na końcu baweta. Spódnica obszerna, fałdzista, lecz niezgrabnie opada, stanik z tyłu u góry nie wycięty prawie, zupełnie plecy zakrywa: damy tutejsze mają płeć grubą i czarną, twarz i szyję malują, nie bez przyczyny więc ta moda, gdyż i plecy potrzebowałyby malować; na przodzie stanik bardzo wycięty i atłas pąsowy aż do szyi wstawiany, tak że i w tyle na cal obchodzi; tak jest lekko przypięty, że za każdym tchnieniem się rusza, to jest ubranie do tańca.— Jeżeli jadą z wizytą a jest troche chłodno, kładą na ten strój kacebi, strój ten bardzo mi się podoba: jest to kontusik dochodzący do kolan

amarantowy aksamitny, biało podszyty, bez kołnierza, w około wąziutkim paskiem futerka jak wypustka obszyty, bez paska tylko na guziczek spięte; kacebi tu tak się podoba że i europejskie damy noszą je, rękawy jego są rozcięte na wyloty lecz zawsze spuszczone. — Druga miała suknię cytrynową z wstążką i wstawką u gorsu fijoletową, kacebi zielone aksamitne; widziałem także i z białego atłasu kacebi. — Te księżniczki Arbelijan, więcéj jak inne Gruzyjanki są ucywilizowane — Arbelijan był władcą Gruzii. Wyjeżdżając lub wychodząc kobiety okrywają się ogromnemi prześcieradłami nazwanemi czadry, zasłaniają je od głowy do pięt; widać tylko z pod niego oczy, brwi i nos, jeżeli uczynny wiatr nie odrzuci téj zasłony. Gruzijanki niższéj klassy pończoch nie noszą, tylko skórzane, czerwone, wyszywane, nakształt szkarpetek, i małe pantofle na wysokich korkach, jak dawniéj u nas nosiły żydówki. Raz szedłem zamyślony za miasto i spotkałem wiejską kobietę, któréj się aż przeląkłem. Otyła, ogromna, suknia krojem wyżéj opisanym zielona, opasana wielkim pasem, od sukni rękawy na wyloty zarzucone, na gorsie coś przezroczystego amarantowego, szarawary tegoż koloru, gdy wiatr prześcieradło odsłonił, ujrzałem ją w całéj ozdobie, szczęściem szła za nią na targ młoda Gruzinka zajmującéj twarzy, któréj widok uspokoił mnie cokolwiek.

Masło tu tylko od kolonistów dobre, inne zwyczajnie zmięszane z tłustością baranią, gorżkie i obrzydliwe. Baraninę tu używają zamiast wołowiny, w istocie to mięso ma tu zupełnie inny smak jak u nas, niewiem czy to skutek paszy, klimatu czy gatunku; barany są tu ogromnéj wielkości, z długą wełną, ogony szerokie, a na obu pieczeniach jakby bułki chleba narasta tłustość; wiele tu hodują osłów, to małe stworzenie ileż odbywa posług; dziwno jest patrzeć kiedy obładowane długiemi gałęźmi, idą tak niemi okryte, że ich wcale nie widać; niezmiernie źle obchodzą się tu ze zwierzętami: patrzyłem raz jak na małego osiołka włożono ogromny ładunek,

musiał być nad jego siły, gdyż pomimo nielitościwego bicia po łbie, nogach, kręcenia za ogon, stał nieruchomy dopóki mu części ciężaru nie zdjęto. Są tu także muły, te drogie, po 100 rubli płacić je trzeba, dość są kształtne, mają być niezmiernie silne, długo żyją, a utrzymanie mało kosztowne. Kąpiele siarczane naturalne, tak są gorące że ledwo można je wytrzymać, mówią że to skarb zdrowia, lecz w ręku gnuśnych Gruzijan tak brudno utrzymane, że nie można gorzéj; za kąpiel na godzinę płaci się od zł: 3 do rubla. — Kraj ten byłby najbogatszym, byłby ziemią obiecaną, gdyby się znalazł przemysł. — Ci co bywali we Włoszech mówią, że Gruzija jest piękniejszą, widoki cudne, są miejsca gdzie uprawiają same bawełny. — Ryż, szafran, wina czerwone i białe są najsławniejsze w Kachetii. Klimat jest tu różny, zależny od położenia miejsc: bliskości mórz kaspijskiego i czarnego, od wysokości i położenia gór ku słońcu; w Tyflis powietrze jest najzdrowsze, zima tego roku była tu dni 8, i tyleż dni śnieg leżał, czego oddawna nikt nie pamięta; około brzegów rzeki zbierali lód do lodowni, w lecie przedają go funt po gr. 20,

Za sanki płacili tu na godzinę po rublu i po dukacie. Są miejsca gdzie zima trwa po 3 miesiące z 20 stopniami mrozu; są miejsca jedne obok drugich z wielką różnicą klimatu, naprzykład na *Carskich Koładeach,* gdzie stoi *artylerija,* jeżdżą sankami, obok *Jegry* sadzą ogórki, a *Dragony* chłodu szukają przed upałem, — stósownie więc do tych zmian i choroby panują, szczególnie febry, tak że dostawszy kilka lat miéć ją można, zwierzęta nawet téj chorobie podlegają, psy, koty, drżą z febry; gorączki także panują a doktorzy bez litości kurują kalomelem. — Są miejsca leśne, błotniste, zarosłe palmami, laurami, mają być i mahoniowe drzewo, z tego robią belki do domów, lecz tego nie widziałem.

Owoców rozmaitych poprawnych jak u nas i pielęgnowanych niema, tylko takie jak natura dała. Jabłka i gru-

szki u nas lepsze, są jednak jedne, nazwane Gulaby, tak wielkie że jedna zamuje talerz, smaku wybornego, i tak delikatne, że pilnują aby z drzewa nie spadły. Z tąd werszt półtorasta w prowincii Nucheńskiéj rosną. W roku zeszłym doktór Litwia, w swoim ogrodzie zaszczepił je tutaj, lecz cóżby tu nie rosło? Morele, brzoskwinie rodzą tu bez uprawy, ale nie tak delikatne jak u nas.

Migdały także rosną, zresztą włoskie topole i inne drzewa; najwięcéj szpalerów z winogron; ogród ten otwarty bywa w niedzielę, i teraz widać zieloność przez sztachety. Ku wierzchołkowi góry najwyższéj w mieście, jest cerkiew Śgo Dawida — tam co czwartek nabożeństwo, zbierają się tam z rozmaitemi wotami szczególniéj kobiety.

Konie tu najpiękniejsze karabackie i z prowincii Truchmińskiéj perskie, piérwsze miernego wzrostu, podobne do arabskich, drugie rosłe. Obie rassy ładne w swoim guście. — Za karabachskiego konia i tu 100 dukatów zapłacić trzeba.

Truchmińskie piękne lecz grzyw nie mają. Karabachski koń ma cóś w sobie fantastyczuego, rycerskiego, iż zdaje się że tylko wojownik jeździć na nim powinien.